

# Podziel się dzielnicą

## Raport końcowy

**KTW\_  
GZM\_  
2029**

Autor koncepcji i opracowania raportu:  
dr Adam Pisarek

Katowice 2024



## Spis treści

Wprowadzenie.....	<b>3</b>
Praca z dziedzictwem.....	<b>4</b>
Metodyka pracy.....	<b>5</b>
Klucz analizy.....	<b>8</b>
Dzielnice.....	<b>10-49</b>
Giszowiec.....	<b>10</b>
Murcki.....	<b>12</b>
Osiedle Tysiąclecia.....	<b>14</b>
Szopienice.....	<b>15</b>
Nikiszowiec.....	<b>17</b>
Piotrowice.....	<b>19</b>
Załęże.....	<b>21</b>
Kostuchna.....	<b>23</b>
Podlesie.....	<b>25</b>
Dąbrówka Mała.....	<b>27</b>
Dąb.....	<b>29</b>
Ligota.....	<b>31</b>
Józefowiec Wełnowiec.....	<b>33</b>
Śródmieście.....	<b>36</b>
Bogucice.....	<b>38</b>
Koszutka.....	<b>40</b>
Osiedle Paderewskiego.....	<b>43</b>
Brynów.....	<b>45</b>
Osiedle Witosa.....	<b>47</b>
Zawodzie.....	<b>49</b>
Potencjalne pola współpracy.....	<b>51</b>
Ocena metodyki.....	<b>56</b>

## Wprowadzenie

*Podziel się dzielnicą* to szereg działań zachęcających do poznawania swojej najbliższej okolicy i bezinteresownej wymiany wiedzy na temat jej dziedzictwa kulturowego. Projekt realizowany był w Katowicach. W trakcie spacerów po kolejnych dzielnicach miasta tworzyliśmy przestrzeń do dzielenia się opowieściami, wrażeniami, emocjami i pomysłami. Lokalni przewodnicy wspierani przez pracowników miejskiej instytucji Katowice Miasto Ogrodów inicjowali rozmowę o tym, jak sami mieszkańcy chcieliby opowiadać o ich miejscu życia. Jednocześnie dzielili się swoimi historiami o przeszłości dzielnicy, odtwarzając i wspomagając często zerwaną i poszarpaną pamięć miejsca.

Spacery były okazją do spotkania i sposobem na zawiązanie więzi sąsiedzkich wewnątrz i pomiędzy dzielnicami. To także forma konsultacji, w trakcie których uważnie słuchaliśmy, w jaki sposób mieszkańcy chcą włączać się do działań na rzecz swojej dzielnicy. Staraliśmy się też lepiej poznać lokalne dziedzictwo – zwłaszcza to, które wywołuje duże emocje, tworząc ważne współcześnie zworniki społeczności lokalnej. Wymiana opowieści za opowieść pozwala wspólnie przemyśleć sposoby samookreślenia się mieszkańców, przedyskutować lokalne bolączki związane z uczestnictwem w kulturze oraz odnaleźć nowe pola dla międzydzielnicowej współpracy.

## Praca z dziedzictwem

Badania z zakresu uczestnictwa w kulturze często skupione są na zinstytucjonalizowanych formach uczestnictwa w owej kulturze oraz na diagnozowaniu oferty instytucji kultury w kontekście potrzeb poszczególnych grup odbiorczych czy person (przy badaniach segmentacyjnych uczestników kultury). Proponowane tu rozwiązanie opierało się na innej strategii działania. Punktem wyjścia było mapowanie dziedzictwa dzielnic Katowic i praca na opowieściach i emocjach, które wywoływało owo dziedzictwo wśród mieszkańców. Pozwoliło to nie przyjmować wstępnych założeń dotyczących wspólnych wszystkim katowiczantom wartości i potrzeb, a także cenionych form uczestnictwa w szeroko rozumianej kulturze miejskiej. Pozwoliło także na rozpoznanie „zwochników”, które mogłyby być dobrym punktem wyjścia do wspierania działalności oddolnej o charakterze wspólnototwórczym. „Zwochniki” te równocześnie okazywały się często wartymi ochrony (i rozpoznawanymi już przez lokalne instytucje kultury i mieszkańców) materialnymi i niematerialnymi obiektami troski. Był to punkt wyjścia do dalszych działań: współtworzenia nowych sposobów opowiadania o dzielnicach oraz projektowania i wspierania istniejących już, lokalnych programów włączających mieszkańców w działania kulturalne na ich zasadach i wokół ważnych dla nich tematów.

Dziedzictwo rozumiane było w tym projekcie przede wszystkim jako sposób łączenia przeszłości i teraźniejszości w trosce o lepszą, wspólną przyszłość. Celem ustawienia go w centrum projektu było umożliwienie rozpoznania wzajemnych, złożonych relacji między ludźmi będącymi dysponentami tego dziedzictwa, ich emocjami, potrzebami i formami przywiązania do miejsca życia. Tworząc spacerowe zwiedzanie związane z dziedzictwem mogliśmy zmapować i podsumować wiedzę o dzielnicowym dziedzictwie oraz uzyskać wgląd w to, jak społeczność lokalna wchodziła w interakcje z miejscem i kształtowała je. To ma ułatwić kształtowanie zdecentralizowanych, pozbawionych założeń wstępnych i lepiej sprofilowanych programów z zakresu dostępności i uczestnictwa w kulturze, co w mieście o strukturze i historii dzielnic, takiej jak Katowice, wydaje się kluczowe.

Proponowana idea opierała się na pytaniu, jak w diagnozach dotyczących charakteru uczestnictwa w kulturze Katowic otworzyć badania na różne perspektywy i głosy społeczności lokalnych. W zgodzie z Rodneyem Harrisonem (2015) dziedzictwo traktowaliśmy jako „kolaboracyjny, dialogiczny i interaktywny, materialno-dyskursywny proces, w którym przeszłość i przyszłość powstają w wyniku dialogu i spotkania wielu punktów widzenia”. Tak rozumiane dziedzictwo nie tylko dawało wgląd w historię, ale pozwalało określić charakter danej społeczności oraz odpowiedzieć na pytanie jaka chce ona być w przyszłości.

# Metodyka pracy

## 1. Mapowanie dotychczasowych form współpracy z KMO

Pierwszym zadaniem było rozpoznanie podobnych projektów realizowanych w przeszłości – nawiązanie do nich i współpraca z osobami, które je inicjowały, pozwoliło nie powtarzać procesu, który w niektórych dzielnicach był już zainicjowany, a jednocześnie pozyskać do współpracy osoby, które były w stanie wspomóc Miasto Ogrodów w dalszych pracach i poszukiwaniu kolejnych kontaktów. Pozwoliło to też zdiagnozować, z którymi dzielnicami Instytucja Kultury Katowice Miasto Ogrodów ma silne związki, a z którymi utrzymuje luźniejszy kontakt, a przez to ma ograniczoną wiedzę o lokalnych inicjatywach. Kluczowe w tej fazie było także stworzenie ogólnej listy zaprzyjaźnionych instytucji, przewodników/przewodniczek i wspierających je osób związanych z poszczególnymi dzielnicami.

## 2. Stworzenie zespołu przewodników/czek i facylitatorów/ek

Każdy spacer prowadzili wspólnie przewodnik/przewodniczka i facylitator/facylitatorka. Do najważniejszych kryteriów wyboru przewodników i przewodniczek zaliczyliśmy: ich związek z daną dzielnicą i działalność na rzecz społeczności lokalnej, zaangażowanie we wcześniejszych inicjatywach organizacji spacerów po dzielnicy, znajomość historii danego miejsca. Dodatkowe kompetencje związane byłyby z umiejętnością prowadzenia rozmów z zakresu historii mówionej, wywiadów, otwierania grupy na wymianę zdań i wspomnień.

W ostatnim zadaniu pomagała zawsze druga osoba prowadząca spacer, czyli facylitator/ka, który zwraca uwagę na komentarze pojawiające się w trakcie wydarzenia. Pracował/a z przewodnikami, którzy byli bardziej skupieni na prowadzeniu wycieczki, odwracał/a porządek spotkania, dopytując zwiedzających o ich historie i myśli. Dodatkowo odpowiadał/a za nagrywanie spaceru i sporządzenie raportu uwzględniającego pojawiające się w trakcie spaceru tematy, historie, emocje, uwagi i konkluzje.

## 3. Planowanie tras

Przewodnicy i przewodniczki mieli za zadanie zaplanować spacer po dzielnicy uwzględniający najważniejsze punkty związane z dziedzictwem materialnym i niematerialnym. Każdy spacer miał być jednocześnie autorskim pomysłem skupionym na wyraźnym pomysle interpretacyjnym i zachęcającej linii narracyjnej, ale w jego projektowaniu należało zwracać uwagę na to, by zachęcić spacerowiczów do dzielenia się własnymi historiami i odczuciami. A więc tematy były konstruowane w taki sposób, by łączyć się z bezpośrednim doświadczeniem mieszkańców, ich życiem codziennym bądź po prostu tematami mogącymi zainteresować społeczność lokalną. Planowanie tras łączyło się z powstawaniem wykazu najważniejszych elementów dziedzictwa materialnego i niematerialnego dzielnicy opracowanego przez przewodnika na bazie koncepcji trasy spaceru. Wykazy stanowiły strukturę organizującą wyniki rozmów z mieszkańcami.

#### **4. Odwracanie konwencji**

Spacery opierały się na strukturze trasy wytyczonej przez przewodnika/przewodniczkę, ale głównym celem za każdym razem było zachęcenie grupy do podzielenia się własnymi opowieściami, emocjami i sugestiami dotyczącymi miejsc i praktyk, które są ważne dla codziennego życia dzielnicy i poczucia „bycia u siebie”. Dodajmy, że właśnie te opowieści poprowadziły nas w stronę zmapowania podstawowych form uczestnictwa w kulturze. „Odwracaliśmy” wektory spacerów z przewodnikiem, zadając pytania dotyczące ulubionych miejsc spędzania czasu wolnego w dzielnicy, sposobów na spędzanie owego czasu dzisiaj i dawniej, prywatnych historii związanych z miejscami ważnymi z przewodnickiego punktu widzenia, informacji związanych z tym jak dane miejsca i praktyki wyglądały dawniej, jakie emocje budzą opowieści i miejsca pokazywane przez przewodnika, gdzie jeszcze zdaniem uczestników warto byłoby się udać, jakie miejsca i jakie wydarzenia warto byłoby opisać i włączyć w kolejne oprowadzania po dzielnicy i w program ESK. Ważne było określenie, co dla uczestników mogłoby stać się ważnym, wspólnotowym przedmiotem troski.

Ważną częścią spacerów były także próby pozyskania kolejnych kontaktów: do osób, które działają na rzecz lokalnego dziedzictwa i lokalnej wspólnoty, a które wcześniej nie były znane pracownikom KMO, tak by mapa miejsc i praktyk, była uzupełniona o informacje o liderach i dysponentach dziedzictwa niekoniecznie działających w ramach dzielnicowych instytucji kultury. Spacery były także okazją, by opowiedzieć o Europejskiej Stolicy Kultury 2029 oraz o programach wsparcia kultury w poszczególnych dzielnicach.

#### **5. Raportowanie**

Zadaniem przewodników i przewodniczek było opracowanie tras spacerów razem z wykazami lokalnego dziedzictwa o kulturotwórczym charakterze. Facylitatorki i facylitatorzy po każdym ze spacerów przygotowywali mapy emocji i opowieści związanych z prezentowanymi przez przewodnika historiami i elementami dziedzictwa. Te materiały były przedmiotem analizy i bazą do stworzenia raportów częściowych. Te wracały do osób prowadzących spacer i rozmowy z mieszkańcami z prośbą o komentarze i uzupełnienia. Ostatnim etapem było stworzenie raportu końcowego, który po udostępnieniu na stronach internetowych KMO będzie rozesłany do wszystkich uczestników spaceru. Zebrane wiadomości zwrotne pozwolą uzupełnić dokument. Raport nie stanowi więc wyniku ilościowych badań na odpowiednio szerokiej próbie i pod tym względem nie pretenduje do kompletności. Jest sprawozdaniem z rozmowy, którą wywołały spacery wśród ich uczestników, wstępną mapą pozwalającą na planowanie dalszych kroków oraz zaproszeniem do dalszego dialogu.

#### **6. Poza raportem**

Spacery były nie tylko sposobem na pozyskanie informacji. Najważniejsze w tym projekcie było stworzenie warunków do dzielenia się wiedzą o dzielnicy i własnymi doświadczeniami. Wydarzenia były okazją do spotkań i sposobem na nawiązanie więzi sąsiedzkich. Zaangażowanie lokalnych przewodników miało podkreślić lokalny wymiar inicjatywy.

Dzięki rozmowom towarzyszącym spacerom zysaliśmy także nowe spojrzenie na kwestie dziedzictwa lokalnego i zdecydowaliśmy się na realizację kolejnych działań sprzyjających uważnemu spojrzeniu na miasto. Stowarzyszenie Przewodnik Otwarciu pracowało z dziećmi i młodzieżą w ramach projektu **Chodź za mną. Przewodnik po miejscach ważnych**, w którym oddali głos młodym mieszkańcom Katowic z dzielnicy Szopienice i pozwalali im opowiedzieć o przestrzeniach, które są dla nich znaczące oraz istotne. Była to okazja do wymiany umiejętności i wiedzy pozwalającej spojrzeć na dzielnicę przez pryzmat doświadczeń i potrzeb młodych mieszkańców oraz do opracowania narzędzi służącym wdrażaniu podobnych działań na obszarze Metropolii. Zorganizowaliśmy także **Kluchy** – spotkania dla seniorów, w trakcie których zachęcaliśmy do rozmowy o przeszłości i teraźniejszości dzielnicy.

**Podziel się dzielnicą** to jednak nie tylko spotkania umożliwiające twórczą wymianę historii i odpowiedzialną rozmowę o sąsiedztwach. To także prace wydawnicze. Wspólnie z lokalnymi przewodnikami i mieszkańcami opracowaliśmy cykl mikrowycieczek w formie broszur. Ich tematyka wyłoniła się z wcześniejszych rozmów w trakcie spacerów. Małe wydawnictwa mają pokazać nowe oblicza Katowic powiązane z ważnymi dla mieszkańców tematami, a także dawać alternatywy dla dotychczasowych szlaków turystycznych. **Chodź za mną. Przewodnik po miejscach ważnych** – kolejne wydawnictwo – to opowieść o mieście z perspektywy młodszych mieszkańców. *Miasto od podwórka* uzupełniło ten zestaw o zeszyt ćwiczeń dla najmłodszych mieszkańców zachęcający do samodzielnego i uważnego poznawania najbliższej okolicy. Publikacja ma pobudzać ciekawość i motywować do poszerzania wiedzy na temat swojego sąsiedztwa oraz kształtować poczucie współodpowiedzialności.

Wszystkie z opisanych powyżej działań to dla nas złożone procesy, w trakcie których, dzięki rozmowie z mieszkańcami oraz związanej z nią wymianie doświadczeń, testowaliśmy i wprowadzaliśmy nowe rozwiązania. Dzięki realizacji spacerów na terenie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii propagowaliśmy ideę partycypacyjnego poznawania lokalnego dziedzictwa, wzmacniając poczucie sprawności mieszkańców oraz zacieśniając sieć współprac pomiędzy lokalnymi instytucjami kultury. Na bazie zdobytych doświadczeń przygotowaliśmy także **Narzędziownik** dostępny na otwartych licencjach.

## Klucz analizy

Dane zebrane w dzielnicach i spisane w formie trasy spaceru oraz wykazu opowieści i emocji przefiltrowane zostały przez cztery bazowe klucze interpretacyjne.

- 1) **Sposoby samookreślania się mieszkańców dzielnic:** ten wskaźnik ma pokazać, w jaki sposób identyfikują się mieszkańcy poszczególnych dzielnic. Jak widzą siebie i jaki obraz dzielnicy chcą budować na zewnątrz. To także pytanie o stopień poczucia lokalnej tożsamości, o jej podstawowe budulce oraz o trudności, z którymi jako wspólnota się mierzą. Rozpoznanie form samookreślania się mieszkańców może pomóc w projektach dążących do ich upodmiotowienia oraz tworzenia odporności wspólnoty wobec czynników ją rozbijających. Samo wzmacnianie poczucia lokalnej przynależności to zaś szansa na większą motywację mieszkańców do aktywnego uczestnictwa w życiu dzielnicy i na zbudowanie poczucia odpowiedzialności za wspólne, dobre życie. Tego typu analiza pozwoli także na zauważenie tych procesów miejskich, które z perspektywy lokalnej są szkodliwe dla dzielnicy oraz tych form polityki miejskiej, która jest kształtowana w niezgodzie z mieszkańcami. Znajomość form samookreślenia pomocna może być także we wspólnym wypracowywaniu kierunków, w jakich może iść promocja dzielnicy, narracje o mieście i strategię kształtowania zrównoważonego rozwoju turystycznego miasta.
- 2) **Potencjalne i istniejące zworniki społeczności lokalnej:** pod tą formułą kryje się wszystko, co w trakcie spacerów zostało uznane przez przewodników i uczestników za mocne punkty wyjścia dla budowania lokalnych polityk uczestnictwa w kulturze dzielnicy. Wydarzenia i miejsca, które już dobrze funkcjonują, jak też plany, projekty i marzenia, które pozwoliłyby dzielnicy rozkwitać. To również opowieści, które budzą emocje, osoby, które zapisały się w pamięci zbiorowej mieszkańców, dziedzictwo znikające lub utrzymywane oraz tradycje, wokół których toczyło i toczy się życie. Rozpoznanie takich zworników jest ważne, gdyż pozwala osadzić lokalnie pytania o to, jak wspierać dynamikę sąsiedztw, starać się, by tętniły życiem, a jednocześnie utrzymywały swój wyjątkowy charakter. Pozwala także wydobyć nieoczywiste z punktu widzenia turystyki i polityki miejskiej elementy dziedzictwa materialnego i niematerialnego, które odpowiednio zaanimowane mogłyby ożywić dzielnicę. Na bazie porównania zworników wielu dzielnic możliwe będzie zastanowienie się nad tym, co mogłoby lokalną społeczność wzmocnić, pomóc jej odkrywać i kształtować swoją tożsamość oraz celebrować podzielane wartości i tradycje.



- 3) **Lista liderów i chętnych do współpracy instytucji:** budowanie listy osób i instytucji, które działają w dzielnicach i są otwarte na współpracę z KMO jest ważne zarówno w kontekście kontynuacji projektu **Podziel się dzielnicą**, ale przede wszystkim przy budowaniu lokalnych sojuszy, które dają nadzieję na realizację nie tylko krótkich inicjatyw, ale długotrwałych programów zwiększających uczestnictwo mieszkańców w życiu dzielnicy. Nie da się tego osiągnąć bez tworzenia sieci, a następnie wspierania (na poziomie szkoleń, warsztatów, mikrograntów itp.) lokalnych liderów. W **Raporcie końcowym** ze względu na ochronę danych osobowych zdecydowaliśmy się nie umieszczać tych list.
- 4) **Potencjalne pola dla międzydzielnicowej współpracy:** katowickie dzielnice są różnorodne i rozproszone. Mapowanie pomysłów i tematów, które łączą je i pokazują wspólnotę wartości i celów, może stać się pomocne w planowaniu działań integracyjnych oraz projektowaniu wydarzeń kształtujących poczucie bycia częścią większej miejskiej wspólnoty.

# Dzielnice

## Giszowiec

### 1. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

Giszowiec postrzegany jest często w opowieściach mieszkańców i turystów jako zwierciadło Górnego Śląska, w którym rozpoznać można procesy dotyczące całego regionu. Istnieje długa tradycja łączenia historii dzielnicy z narracjami o ogólnopolskim zasięgu. O Giszowcu pisała Małgorzata Szejnert w **Czarnym ogrodzie**. Tu Kazimierz Kutz kręcił **Paciorki jednego różańca**, które stanowią ważny punkt odniesienia dla myślenia o modernizacji lat 70.

i wyobraźni o minionych czasach. Spojrzenie Kutza na Giszowiec jest ważne dla mieszkańców, ale jednocześnie jego dzieło i związki z dzielnicą nie zostały dotąd dostatecznie oznaczone i wykorzystane w tkance dzielnicy.

Odczuwalne jest przywiązanie do idei miasta ogrodu i duma z części osiedla, w której to założenie zostało utrzymane. Pojawia się jednocześnie ambiwalencja związana z postrzeganiem całej dzielnicy pod kątem przestrzennego zagospodarowania i krajobrazu kulturowego – Giszowiec pozostaje rozdarty pomiędzy wielką płytą i zniszczoną częściowo przez projekt modernizacyjny tradycyjną zabudowę. Budowa nowych osiedli z jednej strony jest traktowana jako konsekwencja nieprzemyślanej polityki (co łączy się ze złością i rozczarowaniem), z drugiej strony docenione zostaje to, że dzięki rozrostowi dzielnicy, pozostaje samowystarczalna, jeśli chodzi o podstawowe potrzeby mieszkańców (emocje zadowolenia, spokoju, aprobaty). Dbłość o krajobraz kulturowy pojawiała się w wypowiedziach pełnych troski, a dotyczących starej zabudowy, często przekształcaniej w sposób niezgodny z wytycznymi konserwatorskimi (poczucie zawodu, choć komentarze jednocześnie były pełne zrozumienia dla potrzeb i kosztów, które muszą ponosić ich mieszkańcy).

W perspektywie uczestników spaceru Giszowiec jest dzisiaj miejscem, w którym każdy poczuje się dobrze, bez względu na pochodzenie. Dawne fale nowych mieszkańców związane między innymi z pojawieniem się wielkiej płyty, dzisiaj nie są rozpatrywane w kategoriach swój/obcy, ale raczej osób współtworzące bogactwo dzielnicy. Linia podziału, jeśli gdzieś miałaby się pojawić, to pomiędzy tymi, którzy w Giszowcu żyją, a tymi, którzy traktują to miejsce wyłącznie jako sypialnię.

To, co wyraziście w sposobach samookreślenia się Giszowca to także poczucie samowystarczalności, duma z tradycji społecznikowskiej oraz bogatego życia kulturalnego toczącego się wokół dawnej gospody, później Domu Kultury, kantyn, barów, w parku, dawniej także na rynku. Jest w Giszowianach potrzeba kontynuowania tradycji związanych z życiem kulturalnym (spektakle, koncerty, pikniki) i społecznikostwem (choć mobilizacja mieszkańców do działania nie jest łatwa). Jednocześnie pojawia się refleksja, że nie istnieje już zwarta społeczność, która spędza czas razem – blokowiska zdaniem rozbiły lokalne formy wspólnotowości i tworzą poczucie izolacji.

## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Paciorki jednego różańca:** oznaczenie miejsc, o których opowiadał Kutz wydaje się akceptowaną i chcianą formą opowiadania o dziedzictwie miejsca, a jednocześnie daje szansę na mocniejsze podkreślanie wyjątkowej tożsamości mieszkańców dzielnicy.
- **Zakład fryzjerski i galeria:** dawny zakład fryzjerski Ludwika Lubowieckiego był zarazem nieoficjalną galerią dzieł Ewalda Gawlika. Połączenie funkcji użytkowych z uczestnictwem w kulturze w wypadku tej galerii nabrało szczególnego rysu, wzmacniając poczucie więzi z dzielnicą. „Galerio-fryzjer” i wspomnienie o nim może być punktem wyjścia do nowych działań i myślenia o wyjątkowym centrum inicjatyw lokalnych. Wspomnienia o zakładzie wywołują duży entuzjazm i zainteresowanie.
- **Flanca:** ogród społeczny znajdujący się obok MDK, którym opiekują się mieszkańcy Giszowca mieszkający w blokach. Wyłania się z długiej tradycji miasta ogrodów i tradycji ogrodniczych dzielnicy.
- **Piekarniok:** kojarzy się z wypiekiem chleba, kołoczy i przede wszystkim dawnym miejscem spotkań na klachy, które dzisiaj budzi nostalgię, wspomnienia i chęć do działania, by przywrócić je na swoje miejsce. Koszty rekonstrukcji są duże. Pozytywne emocje związane ze wspomnieniami także.
- **Balkan:** ważne dziedzictwo, po którym pozostało jedynie kilka śladów, ale wciąż organizuje wyobraźnię mieszkańców. Zwłaszcza tę związaną z dobrym dostępem do innych dzielnic, zakładowym rytmem pracy i zakładową opieką. Ścieżka rowerowa częściowo na trasie Balkana to dobry punkt wyjścia do myślenia o wpisaniu historii w zmienioną przestrzeń. Przy wspomnieniu Balkana pojawia się żal mieszkańców, że z Balkana pozostało niewiele i że infrastruktura samochodowa dominuje nad tą związaną z komunikacją publiczną.
- **Miejski Dom Kultury:** działa prężnie, zajmuje się edukacją regionalną, animowaniem lokalnej społeczności, dbaniem o dziedzictwo Ewalda Gawlika. Promuje działania teatralne, fotograficzne, organizuje koncerty. Odczuwalne jest zadowolenie i poczucie prestiżu związane z dobrze działającą instytucją.
- **Park Giszowiecki:** miejsce spotkań, festynów, wydarzeń sportowych. Dzisiejsze centrum społeczności Giszowca z MDK i restauracją Dworek Pod Lipami.
- **Rynek:** dawniej centralne miejsce dzielnicy, targowa przestrzeń spotkań. Z czasem przestał pełnić ważną kulturotwórczą rolę, choć przestrzeń pozostaje atrakcyjna i ważna z perspektywy historii Giszowca. Pełna jest też wspomnień, m.in. o buku Antonie. Miejsce budzi nostalgię i nadzieję na rewitalizację.
- **Lodowisko, kąpielisko na Stawie Małgorzata:** miejsca już nie istniejące, ale przywołujące silne tradycje sportowe (pływanie, piłka nożna, golf), prężnie działające kluby sportowe, olimpijczycy. Wspomnienia te łączą się z dumą, zadowoleniem, nostalgią oraz smutkiem i rozczarowaniem ze względu na obecny stan infrastruktury.
- **Budynek pralni i magła:** miejsce ważne w pamięci mieszkańców, kojarzące się ze spotkaniami i wymianą informacji. Dzisiaj restauracja oraz siedziba harcerstwa organizujące warsztaty oraz zajęcia dla dzieci i młodzieży. Jest tu także Spółdzielnia Socjalna „Rybka”.

# Murcki

## 1. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

Z perspektywy mieszkańców jawią się jako miejsce o głębokiej autonomii, tylko administracyjnie blisko związane z Katowicami. Oddolna topografia jest inna – Murcki są pomiędzy Pszczyną, Tychami i Katowicami, a związki z tymi miastami zdaniem mieszkańców wyznaczane są przez łatwość przemieszczania się, a nie linie oddzielające miasta na mapach. Ze względu na kolej, połączenie z Tychami jest ważne na co dzień. Natomiast jeśli idzie o historię dzielnicy, Murcki jako dobra pszczyńskie, są wspomniane przez pryzmat relacji z książęcym dworem. To źródło dumy, sentymentu i opowieści o dawnym funkcjonowaniu dzielnicy. Dawny gospodarz w rozmowach jest stawiany jako wzór, gdy tymczasem nowy, miasto Katowice, zostawiło Murcki samym sobie. Brak inwestycji, gry budżetowe, braki komunikacyjne tworzą duży dystans do centrum i polityk miejskich przez centrum proponowanych.

Dystans ten łączy się z wielką wagą jaką dla mieszkańców Murcek ma samodzielność i oddolne działanie połączone z zawodem, jeśli idzie o działania aparatu administracyjnego. Aktywiści nie są zadowoleni ze skali lokalnego zaangażowania i ponadlokalnego wsparcia, ale losy dzielnicy są dla nich niezwykle istotne. Kontynuują tym samym tradycję działania wbrew i poza instytucjami państwa, regionu i miasta, ale jednocześnie czują dużo gorczy, bo większe inwestycje wymagają znaczących nakładów finansowych, a eksploatacja pokładów węgla pod dzielnicą, tragicznie wpływa na budynki i obszary zielone.

Kierunek, w jakim mogłyby Murcki zmierzać, wydaje się dla uczestników spaceru dosyć jasny. Wielkim bogactwem dzielnicy jest nie tylko architektura, ale także tereny parkowe i przede wszystkim murckowskie lasy. Dobrze połączenie trasą rowerową z innymi miastami (przede wszystkim centrum Katowic), remont parku, stworzenie kawiarni dla turystów, a jednocześnie mieszkańców – to sposób na animację ruchu turystycznego, który byłby korzystny także dla mieszkańców i dawał im szansę na stworzenie miejsca spotkań czy pokazanie lokalnych produktów, takich jak wina murckowskie.

Uczestnicy spaceru mieli bardzo silne poczucie bycia u siebie, dumy z miejsca swojego życia i przekonanie o niezwykłych walorach dzielnicy. To łączyło się z potrzebą opieki i odnowy zarówno tkanki urbanistycznej, jak też nie zawsze zadbanych lasów. Bardzo duża była też troska o zachowanie pamięci nie tylko o historii dzielnicy, ale o poszczególnych osobach tworzących tę historię. Historia Murcek to historia ludzi i rodzin związanych z tym miejscem.

## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Rynek:** ważne miejsce dla społeczności, jednak dzisiaj puste. Centralny punkt dzielnicy, który w oczach wielu osób jest obumarły. Znajduje się przy nim jedynie sklep spożywczy. Kawiarnia, wydarzenia sportowe i kulturalne mogłyby według mieszkańców go ożywić. Życie przy rynku wywołuje wiele pozytywnych emocji wśród starszych mieszkańców: to nostalgia, rozbawienie, poczucie wspólnoty, obecności, spokoju.
- **Ogrodnictwo:** wątek ogrodniczy pojawiał się wielokrotnie, w kontekście szkoły ogrodniczej, kombinatu ogrodniczego, ogrodów przydomowych nadzorowanych przez ogrodnika książęcego, ogrodów szpitalnych. Dbanie o przydomową zielen, grządki i warzywniaki, jest jedną z ważnych wartości i cenionych postaw. Łączy się z poczuciem harmonii, satysfakcji, nawet entuzjazmu.

- **Piekarnia i piekarnioki:** miejsca budzące wspomnienia, fale nostalgii i potrzebę działania, by przywrócić piekarniok społeczności lokalnej. Wokół chleba, wypieków i związanych z nim uroczystości otwiera się szeroka dyskusja. O jakości jedzenia, o dawnej wspólnotowości, o związkach Murcek z Wiedniem, o sposobach produkcji. W wypowiedziach uczestników podkreślane były możliwości wspólnotowe związane z piekarniakami, jak i wytwórczy charakter aktywności z nimi związany. Piekarnia i piekarniok budzą żywe zainteresowanie.
- **Centrum inicjatyw lokalnych:** dyskusja o rynku, piekarni i piekarniakach dotyczyła także w dużej mierze braku miejsca, które pozwalałoby na inicjowanie i koordynowanie lokalnych działań, na spotkania mieszkańców i budowanie ich zaangażowania w sprawy dzielnicy. W kontekście piekarni pojawiły się także głosy, że wciąż brakuje miejsca, które dbało o zachowywanie pamięci starszych pokoleń, biografii mieszkańców, wiedzy o dawnym życiu codziennym, dziedzictwie materialnym i niematerialnym.
- **Pomnik Barbórki:** wystawiony w Murckach dzięki murckowskim górnikom, odmalowywany i otoczony opieką przez mieszkańców. Symbol samoorganizacji i mobilizacji oddolnej, gdyż po zamknięciu kopalni, nikt związany z władzami kopalni, miasta czy kościoła nie chciał go uratować.
- **Szpital i park szpitalny:** miejsce, którego historia jak w soczewce pokazuje społeczność Murcek. Wielopokoleniowa historia związanych ze sobą ludzi i rodzin, samowystarczalność terenu (ogród, chlewiki), samoorganizacja, walka o zachowanie dziedzictwa. Satysfakcja, poczucie bycia u siebie, poczucie wielopokoleniowej wspólnoty i ciągłości historii.
- **Lasy murckowskie:** cenne dziedzictwo przyrodnicze, wizytówka dzielnicy. Potrzebna jest jednak opieka nad nimi i inwestycje w infrastrukturę turystyczną.
- **Park i lodowisko:** miejsce spotkań, aktywności fizycznej, ważne i dla amatorskiego ruchu sportowego jak i dla profesjonalnych sportowców. Niedoinwestowane. Lodowisko potrzebuje szatni, park natomiast odnowy. Duże rozgoryczenie mieszkańców i żal, że potrzeby związane z tym miejscem nie są brane pod uwagę.
- **Hałda murckowska:** miejsce zielone, charakterystyczne, ciekawe, przyciągające mieszkańców na spacer.
- **Wina murckowskie:** budzą zainteresowanie i dają poczucie wyjątkowości. Jednocześnie zdziwienie i rozczarowanie, że nie można ich dostać i napić się w dzielnicy a jedynie na Fabryce Porcelany.

- **Etos pracy:** przywiązanie do pracy, szacunek do niej i do ludzi, którzy pracę cenią. Wątek ten był często podkreślony i tworzył emocjonalne poczucie pewności i zakotwiczenia w świecie.

## Osiedle Tysiąclecia

### 1. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

Dane z Osiedla Tysiąclecia nie pozwalają na pogłębioną analizę. Dzięki spacerowi wyłaniają się jednak pewne wyróżniające „Tauzena” wątki. Dzielnica powstała jako efekt modernizacji niezwiązany bezpośrednio z żadnym zakładem pracy, kopalnią czy hutą. To stanowi o odmienności tego miejsca, zaplanowanego jako samodzielne osiedle w wielkiej skali. Dla wielu osób to przykład samowystarczalności na nowe czasy – to, co na Nikiszowcu czy Giszowcu kiedyś było przedmiotem dumy, dzisiaj jest osiągalne właśnie w takich miejscach jak Osiedle Tysiąclecia.

„Tauzen” kojarzy się z wygodą życia, dostępnością podstawowych usług, dobrą komunikacją z centrum, bliskością terenów zielonych. Założenie architektoniczne jest uznawane za przemyślane, dobrze zaplanowane i zrealizowane. Jednocześnie zauważalna jest nostalgia za kulturą spotkań wokół klubów osiedlowych i klubów studenckich (Piast, Relaks, Lech, Polonez), które tworzyły ważną tkankę dzielnicy. W miejscu takim jak Tysiąclecie, z mieszkańcami w każdym wieku (dużo jest bowiem zarówno dzieci jak i seniorów), możliwe i postulowane są działania międzypokoleniowe.

Historia osiedla rozpięta jest pomiędzy wyrazistymi opozycjami. Tereny te są wspomniane jako miejsce biedne, rolnicze. Funkcjonują jeszcze opowieści o dawnych domkach fińskich oraz barakach dla górników i hutników. Budowa osiedla w latach 60. była nagłą zmianą charakteru tej przestrzeni i wytyczeniem nowych granic jej autonomii. Ślady dawnej historii pozostały w nazewnictwie: Finy, Bederówka, Klimzowiec, Egipt na określenie miejsca, Maroko, czyli nazwa pobliskiego stawu. Egipt i Maroko konotować miały biedę tych terenów. Związek z tradycją rolniczą przetrwał także chociażby w kontekście pamięci o ostatnich żniwach na tym terenie.

Kontekst, w którym os. Tysiąclecia pojawia się bardzo często i przyciąga mieszkańców innych dzielnic i miast jest jego sława jako pomnika architektury powojennej polski stworzonego przez Henryka Buszkę, Aleksandra Frantę, Mariana Dziewońskiego i Tadeusza Szewczyka.

### 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Biblioteka:** miejsce przyjazne dzieciom, gdzie realizowane są warsztaty i wystawy rękodzieła mieszkańców. Przy bibliotece znajduje się też ogród, w którym odbywają się spotkania literackie. Jest też dostępny dla czytelników. Jednocześnie miejsce pozostaje niedofinansowane – biblioteka nie może zorganizować projektu murali inspirowanych ilustracją książkową.
- **Kluby kultury:** dzisiaj już w zaniku, ale ich tradycja jest wciąż żywa. Tak samo jak potrzeba miejsca spotkań, zwłaszcza dla seniorów.
- **Staw Maroko:** pozostałość po dawnych czasach, jednocześnie miejsce rekreacyjne ważne dla mieszkańców. Otoczone opieką harcerzy i Związku Wędkarskiego.



- **Młodzieżowy Dom Kultury:** budynek przekazany na działalność Zespołu Tańca i Śpiewu „Tysiąclatka”.
- **Nazywanie placów i skwerów:** place i skwery mają na Tysiącleciu nazwy ważnych osób. Nazywanie miejsc tym sposobem interpretowane jest jako skuteczna taktyka ochrony przed zabudowaniem osiedla. Z tej anegdoty wyłania się wątek dbałości o przestrzeń osiedla w zaprojektowanej formie i aktywne działanie przeciwko zmianom związanym z ekspansją developerów.

## Szopienice

### 1. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

W Szopienicach w trakcie spacerów przecinało się wiele sposobów samoidentyfikacji, większość z nich łączyła się z poczuciem odrębności, ale też pozostawienia samemu sobie przez władze miejskie. Czasami wśród uczestników spaceru pojawiało się przekonanie o złej reprezentacji mieszkańców przez polityków, czego konsekwencją było poczucie braku wsparcia dla modernizacji dzielnicy. To łączyło się z poczuciem braku sprawczości i bezradnością.

Szopienice widzą swoją wyjątkowość w położeniu geograficznym, historii i mieszkańcach. Współczesną dzielnicę tworzą dwie dawne gminy: Szopienice i Roździeń. Długo było to miejsce graniczne, stąd też wyobrażone linie oddzielające mieszkańców od Sosnowca nadal wydają się wyraziste, tworzyły one silną, pograniczną tożsamość lokalną. Bogata historia Szopienic obecnie jest organizowana wokół opowieści o pracy w hucie, dawnym wspólnotowym życiu, tradycjach agrarnych i przemysłowych, a także roli miejscowości jako ważnego węzła transportowego w Europie. Jednocześnie jednak historii biedy, trudnej transformacji, braku pracy i „ołowianych dzieci” (badania nad ołowicą, uproszczony obraz Szopienic, spopularyzowany ostatnio w książce **Doktórka od familoków**, a także powielane w prasie stereotypy na temat dawnego miasta) tworzą ambiwalentne sposoby myślenia o własnym miejscu w przeszłości i współcześnie. Te pejoratywne skojarzenia i trudna historia łączą się z potrzebą wymyślenia siebie na nowo – dla mieszkańców i turystów. Dlatego Szopienice z uwagą spoglądają na Nikiszowiec. Widoczne w trakcie spaceru było poszukiwanie nowej opowieści, nowych form promocji i wyjście poza „klucz biedy i przemocy”.

Wielkie nadzieje szopieniczian związane są z przejęciem domu Kazimierza Kutza przez miasto Katowice i planami utworzenia instytucji kultury upamiętniającej reżysera. Instytucjonalizacja i kulturowanie pamięci o Kutzu jest ważnym tematem, który żywo interesuje mieszkańców. Wydaje się też próbą przekierowania uwagi w kierunku pozytywnego, twórczego przesłania. Nadzieje i obawy związane są również z planami stworzenia szopienickiej Doliny Pięciu Stawów. Mieszkańcy dzielnicy przypuszczają, że dzięki tej inicjatywie możliwe będzie podkreślenie walorów przyrodniczych i krajobrazowych miejscowości, co pozwoli ukazać dzielnicę w innym niż zazwyczaj kontekście, jednak boją się, iż ingerencja w krajobraz zniszczy pierwotny charakter tego miejsca

W kluczu opowiadania o Szopienicach przez pryzmat ważnych mieszkańców dzielnicy pojawia się dużo nadziei i dumy. Nawet w kontekście problemu łożnicy, opowieść o dr Jolancie Wadowskiej-Król i drze Leopoldzie Staubie stanowi pozytywny punkt odniesienia. Pojawia się w dzielnicy także chęć opowiedzenia o wielokulturowej przeszłości – dane o trzydziestu siedmiu różnych grupach narodowych i etnicznych zamieszkujących Szopienice wybrzmiewają mocno i pozytywnie wraz z historią działaczy zajmujących się popularyzacją esperanto. Dziedzictwo szopienickich Żydów oraz ewangelików także pojawia się w kontekście opowieści o niezwykle różnorodnej, bogatej w tradycje kulturowe, dzielnicy.

## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Dom Kazimierza Kutza i postać reżysera:** przejęty przez miasto Katowice, ma zostać przekształcony w miejsce dbające o pamięć o reżyserze. Miejsce wiąże się z nadziejami na pozytywny przekaz płynący z Szopienic w świat, ale także z wpływem na społeczność lokalną i szansę na aktywizację mieszkańców. To okazja na stworzenie miejsca, z którego będą zadowoleni i dumni. Może pokazywać, że dzielnica pozostaje jednym z ważnych ośrodków kultury i rozmowy o śląskości w Katowicach.
- **Browar Mokrskiego:** odnowione miejsce, które w opiniach wielu wręcz nie pasuje do Szopienic ze względu na wysoką jakość rewitalizacji. Odczytywane jako dobra robota prywatnego właściciela, jednocześnie nie do końca traktowane jako miejsce dla mieszkańców. Uznawane za świetną przestrzeń dla imprez kulturalnych, które mogłyby odczarować obraz Szopienic.
- **Dolina Pięciu Stawów:** ważne tereny zielone dla mieszkańców. Miejsce dla wędkarzy i dzikiego ptactwa. Teren, w którym rozkwita dzikie życie. Wielomilionowy projekt odnowy tego miejsca budzi obawy o kierunek zmian i zastąpienie przyrody betonową infrastrukturą.
- **Park Antona Uthemana:** przykład udanej rewitalizacji, kolejnego miejsca, z którego mieszkańcy są dumni i które łączy się z ideą integracji podzielonych wcześniej miejsc.
- **Most na Brynicy:** przestrzeń graniczna, mocno zsemiotyzowana. Wyrazista przestrzeń do działań integracyjnych pomiędzy Sosnowcem i Szopienicami.
- **Esperanto:** temat, który jest kolejnym pretekstem do działań integracyjnych, mocnym punktem w kreowaniu opowieści o Szopienicach jako miejscu wielokulturowym, twórczym, zamieszkiwanym przez różne grupy społeczne oraz aktywistów i działaczy współpracujących ze sobą na rzecz lepszego jutra.
- **Ulica Wałowa zwana Ulicą Cudów:** kojarząca się z niebezpieczeństwem, kradzieżami, bijatykami. Dzisiaj obarczona pamięcią dawnych czasów, ale widziana jako miejsce z nadzieją na lepsze jutro. W kontekście ulicy Wałowej i osiedla patronackiego Helgoland pojawiają się pytania o wzrost czynszów i opowieści o powoli pojawiających się na tych terenach procesach gentryfikacji.
- **Budynki PKP:** uznawane za ważne, warte zachowania i całkowicie opuszczone.
- **Kościóły – katolicki (św. Jadwigi Śląskiej) i ewangelicki (Zbawiciela):** jako ważne ośrodki życia religijnego i kulturalnego (koncerty w kościele ewangelickim).



## Nikiszowiec

### 1. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

Nikiszowiec to dzielnica, w której ważna jest możliwość „życia po swojemu”, ale istotne jest także poczucie dużej niezależności. To przekłada się na potrzebę wielu mieszkańców, by pielęgnować dumę ze swojego miejsca, dbać o należyty szacunek i funkcjonować w roli rzecznika tradycji. Ta potrzeba wyłoniła się z trudnej przeszłości, kiedy zamknięcie kopalni wiązało się z rozpadem dawnego świata życia oraz z współczesnych procesów gentryfikacji i turystyfikacji. Nikiszowiec stał się jedną z ikon robotniczego, przemysłowego Górnego Śląska. Zainteresowanie mieszkańców miasta oraz turystów z Polski i świata spowodowało, że rozpoczął się proces poszukiwania różnych form „dzielenia się” tym, co oferuje dzielnica. Jednocześnie trwa dyskusja, w jaki sposób zachować jej specyfikę i komfort życia ludzi zakorzenionych w tym miejscu i szukających spokojnej codzienności oraz ciągłości lokalnej tradycji.

Nikiszowiec dla turystów i Nikiszowiec dla mieszkańców – połączenie tych perspektyw, ścieżek rozwoju i planów na przyszłość stanowi jedno z największych wyzwań dla dzielnicy. Przekłada się na poszukiwanie ścieżki rozwoju pomiędzy - z rozwijającym się sektorem związanym z turystyką, ale także z wyrazistym sceptycyzmem wobec działań zmierzających do zmiany tkanki społecznej dzielnicy i profilowania miejsc spotkań wyłącznie w stronę ruchu turystycznego. Fabryka Inicjatyw Lokalnych wydaje się pełnić funkcję mediatora, będąc organizatorem dużych wydarzeń takich jak zimowe i letnie Jarmarki, a jednocześnie dbając o dobrostan i aktywizację społeczności.

Spacer pokazał, że Nikiszowiec może też być dzielnicą, w której wykształca się potrzeba „rzecznictwa”. Stawanie się atrakcją turystyczną jest związane z wypracowywaniem sposobów mówienia o śląskości i dziedzictwie Górnego Śląska (tworzenie opowieści o tradycyjnym życiu, wartościach i godce; o pracy na kopalni i życiu rozkwitającym na placach; walka z infantyлизacją i protekcyjnym podejściem do kultury górniczej). Trwa na Nikiszowcu „wytwarzanie tradycji” rozumianej jako budowanie opowieści o przeszłości i kształtowanie wspólnego pola dla tożsamości skonstruowanej wokół wspomnień o sposobach życia wypracowanych w obrębie samowystarczalnych kolonii robotniczych.

Kolejnym czynnikiem ważnym współcześnie i kształtującym przyszłość miejsca są nowe inwestycje mieszkaniowe i duży kapitał przekierowywany w rewitalizację terenów kopalnianych. Te procesy wywołują poczucie podejmowania kluczowych decyzji poza wiedzą mieszkańców, co łączy się z podejrzliwością, ale też cierpliwym oczekiwaniem na skutki podjętych działań. Wywołują one zestaw pytań o poprawę komunikacji z centrum Katowic, przejezdność już istniejących dróg, relacje między „starymi” i „nowymi” mieszkańcami. Ta nakłada się na wcześniejsze linie demarkacyjne pomiędzy „Nikiszem”, Janowem i „Koreą”.

## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Place:** kluczowe miejsca z perspektywy spotkań społeczności lokalnej. Przestrzenie, gdzie toczyło się wspólne życie, dzisiaj już dużo bardziej zatamizowane, ale nadal obecne. Projekty rewitalizacji placów łączą się i z nadzieją, i obawą o wspólną przestrzeń. Brakuje konsultacji i informacji o procesie zmian. Podwórka prowadzą też do refleksji o tym, że myślenie o przestrzeni Nikiszowca jako o „dobru wspólnym” (którego kontrola odbywała się na poziomie mechanizmu plotek) skończyło się, a wydatkowanie środków na utrzymanie w czystości miejsca przez zewnętrzne podmioty, zmniejszyło motywację do działań, przesuwając odpowiedzialność poza mieszkańców.
- **Kawiarnia sąsiedzka:** na Nikiszowcu są dwie kawiarnie i restauracja, ale mieszkańcy odczuwają brak miejsca dla nich samych. Działające obiekty gastronomiczne odbierane są jako miejsca skierowane głównie do turystów. Mieszkańcy szukają skromnego lokalu o rozsądnych cenach, niezobowiązującym wystroju, wpisującego się w codzienne potrzeby dzielnicy i życie mieszkańców.
- **Centrum Zimbardo i Fabryka Inicjatyw Lokalnych:** silnie obecne podmioty działające na rzecz wydarzeń integrujących społeczność, tworzące także przestrzeń dla młodzieży.
- **Dział Etnologii Miasta Muzeum Historii Katowic:** miejsce tworzące model mówienia o dziedzictwie Nikiszowca związanym z życiem codziennym. Nie pojawiające się często w opowieściach w trakcie spaceru, ale osadzone jako ważny ośrodek o długiej tradycji związanej z budynkiem łaźni, magla i pralni.
- **Balkan:** wagon stanowi budzącą emocje atrakcję turystyczną, a zarazem odnosi się do ważnych wspomnień starszych pokoleń mieszkańców Nikiszowca.

## Piotrowice

### 1. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

Piotrowice wydają się być dzielnicą rozpiętą w wyobraźni mieszkańców pomiędzy starym i nowym, dziedzictwem przyrodniczym i historycznym, także między kulturą agrarną i miejską oraz między tradycjami samowystarczalności, a procesami włączania w szersze ramy administracyjne i gospodarcze. Najważniejsze zmiany wywołujące mieszane uczucia wśród starszych mieszkańców (niepokój, poczucie straty, ale też nostalgia za utraconym światem) związane są ze zmianą wyobrażonej geografii dzielnicy, w której pojawiają się dwa nowe centra: Galeria Libero oraz Osiedle Bażantów. Reorganizacja porządku przestrzennego łączy się z zanikaniem lokalnej, drobnej przedsiębiorczości i relacji sąsiedzkich na tzw. Starych Piotrowicach. W relacji do tych przemian, tworzy się obraz dzielnicy z przeszłości, który budzi emocje pozytywne (zainteresowanie, duma, sentyment) – to małomiasteczkowa, autarkiczna społeczność o odpowiedniej, nie za dużej skali. Pozwala na spokojne życie w cichej i zielonej okolicy.

Piotrowice łączą się w oczach spacerowiczów z przeszłością rolniczą – dawne czasy to tutaj targi warzywne, zawsze dobra kapusta kiszona prosto od wytwórców, lokalny młyn, zabudowania gospodarskie. Pamięta się również dawnych bogatych właścicieli ziemskich, rody pamponiów. Skojarzenia z tradycją wiejską są pozytywne, łączą się z myśleniem o dzielnicy jako przestrzeni wyciszenia, bliskości natury. W tym kontekście dziedzictwo przyrodnicze w postaci lasów Piotrowickich stanowi także ważny punkt odniesienia dla budowania przestrzennego samookreślenia się mieszkańców. Przekłada się to na żywe zainteresowanie przyrodą dzielnicy i traktowanie jej jako części jej historii oraz obszaru troski.

Piotrowice to jednak dzielnica, która w oczach mieszkańców i przewodnika jest także miejska. Dworzec, handlowa ulica, architektura i instytucje takie jak szkoła czy poczta służą podkreśleniu tego, że Piotrowice są przestrzenią zmodernizowaną, pozwalającą spełniać współczesne potrzeby mieszkańców przy zachowaniu swojej kameralnej specyfiki. To wszystko przy utrzymywaniu wyraźnej autonomii. Samookreślenie się mieszkańców przejawia się kolejny raz w wyobraźni przestrzennej – jeździ się do Katowic, a nie do centrum. W tym kontekście można traktować powstanie Galerii Libero i Bażantowa jako formy rozmywania się dotychczasowych sąsiedztw i form dookreślenia lokalnej tożsamości, wymagające negocjowania nowych punktów odniesienia.

Z perspektywy przewodnika, dzielnicę można definiować na jeszcze inne przestrzenne sposoby, związane z tradycją – przez zsakralizowane punkty graniczne w postaci krzyży. Pojawia się także wyrazista narracja o trudnym dziedzictwie przemocy związanym z powstaniem oraz drugą wojną światową oraz obozem pracy. Te wywołują ciekawość spacerowiczów, ale nie pojawiają się w ich próbach samookreślenia.

## 2. Zworniki społeczności lokalnej

W trakcie spaceru nie pojawiły się konkretne miejsca, instytucje, opowieści, które stanowiłyby ukonkretniony zwornik społeczności lokalnej. Pojawiły się natomiast ogólniejsze, ważne punkty odniesienia:

- **Lasy Piotrowickie:** przyroda jest ważną częścią dzielnicy, a dbanie o nią jest jedną z ważnych wartości. Lasy pojawiają się w rozmowach jako dziedzictwo przyrodnicze, które może być cenne turystycznie, a jednocześnie jest ważne dla dobrobytu mieszkańców dzielnicy.
- **Drobna przedsiębiorczość i tradycja targowa:** spacerowicze często wskazywali na wagę drobnej przedsiębiorczości (sklepy, księgarnia, targowisko) jako ważny zwornik społeczności lokalnej. Łączy się ona z poczuciem samowystarczalności i wspomnieniem dobrobytu.
- **Pamponie:** wśród starszych uczestników spaceru często pojawiała się nostalgia za wiejskimi tradycjami, które łączą się m.in. z pamponiami – bogatymi rodami właścicieli ziemskich. Piotrowice wyróżniał spośród innych wiejskich terenów związek z bogatym chłopstwem.
- **Tradycje szkolne:** tradycje szkolne sięgają 1811 roku. Wtedy otworzono pierwszą szkołę w Piotrowicach. Była wielokrotnie przenoszona, między innymi z powodu pożaru w 1901 roku. W Piotrowicach otworzono także Technikum Poligraficzne w 1902 roku oraz kolejną szkołę podstawową w 1931. To w Piotrowicach nauczycielem był Karol Miarka.
- **Młyn:** związany z rodziną Kluczków, początkowo zasilany wodą z pobliskiego stawu, później zmodernizowany i napędzany parą, a w końcu prądem. Młyn jest murowany, ma dwuspadowy dach, możliwe że zostały także koła młyńskie. Młyn nie pełni dziś funkcji zwornika społeczności lokalnej, ale jest materialnym dziedzictwem wartym ochrony i punktem wokół którego możliwe byłoby myślenie o budowaniu edukacji o dziedzictwie. Podobne funkcje może pełnić **najstarszy dom w Piotrowicach** z XIX wieku przy ulicy Wojska polskiego.
- **Galeria Libero:** zmieniła topografię dzielnicy, a także wpłynęła na procesy wspólnototwórcze. Jest traktowana zarówno jako powód zanikania lokalnego handlu i wspólnoty, ale też jako ważne centrum współczesnego życia mieszkańców dzielnicy.

## Załęże

### 1. Sposoby samookreślania się mieszkańców

Dla starszych uczestników spaceru Załęże pozostaje dzielnicą blisko związaną z tradycją hutniczą (Huta Baildon) oraz z tradycją górniczą (Kopalnia Kleofas). Ta mieszka się we wspomnieniach z pamięcią Załęża jako miejsca pełnego terenów łąkowych, gdzie chadzało się paść krowy. Robotniczo-wiejski charakter dzielnicy jest wspominany z nostalgią, szczęściem wynikającym z możliwości bycia częścią tej historii i ze smutkiem, że pewna epoka już się skończyła. Na bardziej podstawowym poziomie samookreślenie mieszkańców następowało poprzez opowieści i emocje związane z miejscem pracy – hutą lub kopalnią. Zakład był traktowany jako źródło dobrobytu – oferował pracę, pieniądze, mieszkanie, ale także dzięki niemu tworzyły się relacje i do dzisiaj aktywne wspólnoty (takie jak Klub Seniora). Był także źródłem etosu pracy – cenionego i szanowanego przez spacerowiczów. Są osoby, które do dzisiaj szukają znaków obecności huty. Te jednak według pasjonatów w większości już zniknęły, pozostały wspomnienia i pamiątki.

Załęże było traktowane przez uczestników spacerów jako samowystarczalne, dobre do życia i blisko związane z miejską infrastrukturą Katowic. Jednocześnie jest to dla nich dzielnica bardzo bogata w historię, którą należy zachować i przekazywać dalej. To także dzielnica, którą należy bronić przed opowieściami o degradacji społecznej, niebezpieczeństwie i złej renomie – te pojawiły się w latach 90. XX wieku i rezonowały w latach 00. Są one traktowane jako przesadzone, krzywdzące i tworzące błędny obraz miejsca. Z drugiej strony Punkt 44 pojawia się w rozmowach jako jeden z symboli zmiany na lepsze po gorszych latach. Poprawa warunków życia jest więc widoczna, ale panuje niezgodna na przedstawienie trudnego okresu w historii dzielnicy jako czasu, w którym Załęże było traktowane jako pełne zagrożeń.

Załęże okazuje się w opowieściach mieszkańców także miejscem tajemniczym, pełnym zagadek do rozwiązania. Są opowieści o sieci tuneli prowadzących od Pałacu do pobliskich zabudowań folwarcznych. Zastanowienie budzi także fototapeta na budynku kina Apollo. Funkcjonują w Załężu także tropiciele tajemnic posiadający bardzo specjalistyczną i głęboką wiedzę o dzielnicy. To wiedza historyczna, ale rozpięta pomiędzy historią oficjalną związaną z urzędami i ważnymi postaciami oraz wiadomościami związanymi z codziennością tego miejsca i relacjami sąsiedzkimi (np. dotycząca sklepu z farbami „Biały Orzeł”). Samookreślenie się Załęża w okresie potransformacyjnym trwa właśnie teraz poprzez pracę lokalnych historyków oraz osób związanych z hutą i kopalnią, którzy postanowili zadbać o ciągłość lokalnej pamięci.

Wśród mieszkańców wciąż ważnym wydarzeniem z przeszłości jest katastrofa z 1896 roku, w której zginęło ok. 100 górników. Prawidłowa pamięć o tej tragedii jest istotna ze względu na szacunek dla ofiar i stanowi ważny punkt odniesienia dla budowania dzielnicowej tożsamości.

Na koniec dodać warto, że bliskość centrum i pojawienie się Silesia City Center powoduje, że Załęże przestaje być dla młodszych mieszkańców przestrzenią życia codziennego. Więcej czasu spędzają w galerii handlowej, a przez to dzielnica pełnić zaczyna funkcje raczej.

## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Widma przemysłu:** dziedzictwo materialne i niematerialne huty i kopalni nie zostało jeszcze przetworzone i na nowo opowiedziane, jak na przykład na Nikiszowcu. Są osoby o olbrzymiej wiedzy i pasji, ale nie pojawiła się jedna wspólna narracja dotycząca tego dziedzictwa. Nie ma też instytucji, które funkcjonowałyby jako centrum interpretacji owego dziedzictwa (choć działają prężne stowarzyszenia jak Zielone Załęże, to dużo pozostało do zagospodarowania), a potencjał na zaangażowanie mieszkańców jest olbrzymi.
- **Architektura:** bogactwo architektury Załęża i związanej z nią historii jest nie do przecenienia. To historia widm dawnych czasów połączona z historią wciąż funkcjonujących instytucji. Takie miejsca jak Urząd Pracy będący azylem dla bezdomnych, Kościół p.w. św. Józefa, dawne kino Apollo, Pałac w Załężu, to miejsca o ogromnym potencjalne do bycia zwornikami narracji o sile lokalnej społeczności.
- **Osiedla robotnicze:** jak to projektu Zillmanów dla kopalni Kleofas. Wymagają wsparcia miasta, jeśli chodzi o zbudowanie dobrej przestrzeni publicznej, ale same w sobie są niezwykle istotną częścią tożsamości dzielnicy. Dla wielu osób nadal stanowią centrum życia, z własnymi, ulubionymi skrzyżowaniami i rogami – miejscami spotkań.
- **Murale:** liczba murali na Załężu oraz różnorodność podejmowanych przez nie tematów zwraca uwagę zwiedzających. Nie były one jednak traktowane przez uczestników spacerów jako szczególny walor. Możliwe, że są dobrym punktem wyjścia dla dalszych działań wspólnototwórczych i stanowią tradycję wynalezioną, która może pomóc w transformacji charakteru dzielnicy.
- **Instytucje:** Załęże posiada wiele prężnie działających instytucji stanowiących zworniki społeczności lokalnej. To klub młodzieżowy „Wysoki Zamek”, Teatr Żelazny, Teatr Gry i Ludzie, Scena Gliwicka 120, Młodzieżowy Dom Kultury
- **Punkt 44:** symbol zmian na lepsze. Dający nadzieję na odnowę dzielnicy po trudnych czasach. Tworzący też nowe miejsce orientacyjne, które jednocześnie wpisuje się w długą tradycję kulturotwórczą tej lokalizacji – dawniej był to parking Zakładowego Domu Kultury Huty Baildon.
- **Silesia City Center:** ważne miejsce dla młodszych mieszkańców, jednocześnie rozbijające dawne sąsiedztwa i sposoby spędzania czasu w dzielnicy.

## Kostuchna

### 1. Sposoby samookreślania się mieszkańców

Kostuchna jest postrzegana przez uczestników spaceru jako dzielnica o rolniczo-górnictwie tożsamości. Część z nich chciałaby większej rozpoznawalności tego miejsca i życzy mu drogi, jaką przeszedł Nikiszowiec w kierunku kolejnej perły Katowic. To, co ma dzielnica do zaoferowania to stawy, ścieżki rowerowe, wspomnienia kolejki linowej. Dodać do tego wyliczenia można hańdę z krajobrazami, które się z niej rozciągają oraz osiedle Berszacht.

Uczestnicy spaceru samookreślali się poprzez zmiany przestrzenne, populacyjne i pamięć dawnych miejsc. Nowa topografia wynikająca z pojawienia się Bażantowa – zamkniętego osiedla – wpłynęła na konieczność reorganizacji myślenia o dzielnicy. Wcześniej był Berszacht i była Górka. Poza tym była okolica pełna pól i łąk, gdzie chodziło się na spacer. Do tego należy dodać pamięć terenów podmokłych – niebezpiecznych ze względu na biedaszyby, które tam kopano. Ta widmowa geografia łączy się ze wspomnieniami szkoły (pamięć o niej pozostaje w nazwie jednego z przystanków) oraz żywych relacji z mieszkańcami Podlesia – mieszkańcy tych dwóch dzielnic chodzili bowiem do tych samych klas. Las pomiędzy dzielnicami był miejscem spotkań, zabaw, wagarów (Żabiok i Zadole pojawiały się jako dobre lokalizacje na ucieczkę z lekcji). Ta historyczna i współczesna bliskość przyrody przekłada się na wrażliwość uczestników spaceru na kwestie klimatu (wspomnienia tornada z lat 90./00., walka o Rów Malownik prowadzona razem z mieszkańcami Podlesia).

Mamy więc samookreślenie budowane w oparciu o dawną topografię terenu: przestrzeń terenów podmokłych, lasów, łąk i pól. Mamy też wzajemne samookreślenie się przez dwie związane z sobą dzielnice – ten układ budzi nostalgię, ożywienie, ciekawość i łączy się z poczuciem tożsamości. Polityka deweloperów i powstanie Bażantowa to natomiast nowy stan rzeczy, który buduje wyrazistą oś stare/nowe przekładającą się także na traktowanie mieszkańców zamkniętego osiedla jako elementu obcego. Z rozmów z uczestnikami wynika, że integracja nie następuje, a Bażantowo staje się punktem odniesienia w budowaniu samookreślenia wobec nowych osiedli, a nie razem z nimi.

Ważnym elementem w opowieści przewodnika, ale takim, który wywoływał także emocje wśród starszych uczestników spaceru, były konteksty związane z kościołem. Historia jego budowy, wspomnienia proboszczów oraz opowieści o lokalnej mistyczce, Katarzynie Szymon, wzbudzały dużo emocji – nabożność, hołd, ciekawość. Stanowiły na pewno ważne dziedzictwo dla mieszkańców dzielnicy.

Przewodnik zwracał także uwagę na nazwiska słynnych osób związanych z Kostuchną. Szablista-olimpijczyk Józef Nawara był znany miejscowym, ale prawdziwą gwiazdą okazuje się Bogdan Wołkowski – bilardzista specjalizujący się w trikach bilardowych. Wymienione zostały także nazwiska Tadeusza Sędzimir, Ignacego Mościckiego, Kamila Durczoka.



## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Sławy sportowe:** Józef Nawara (szablista) i Bogdan Wołkowski (bilardzista) są uznawani za lokalnych bohaterów. Wśród młodszych uczestników spacerów nie budzili wielu emocji, ale starsi byli dumni. Jan Furtok - piłkarza słynnej „Gieksy”, reprezentant Polski, zawodnik zespołu HSV Hamburg i Eintracht Frankfurt.
- **Piekarnia Lipa:** bliska codzienności, prowadzona przez kolejne pokolenie Lipów. Ważne centrum codziennego życia. Jest także restauracja Anna Maria, ta jednak nie budzi tylu emocji. Trudno rozpoznać, na ile mieszkańcom brakuje miejsc spotkań – ten temat nie pojawił się jako istotny.
- **Hałda:** przestrzeń o walorach przyrodniczych i krajobrazowych. Rozpościera się z niej widok na miasta konurbacji, Beskidy, szyby kopalniane, kominy. Ważne miejsce dla mieszkańców, a jednocześnie wyrazisty punkt w lokalnej geografii. Blisko znajdują się garaże zapisane graffiti, nieformalna przestrzeń spotkań osób żyjących na pobliskim osiedlu.
- **Berszacht:** osiedle o walorach architektonicznych i turystycznych. W trakcie spaceru nie przeszliśmy przez nie, ale to ważna przestrzeń tworząca poczucie ciągłości dzielnicy.
- **Szkoła:** nie konkretna, ale ta ze wspomnień. Szkoła jest punktem oparcia do myślenia o swoim miejscu na świecie i swojej historii dzielnicy. Ożywia wspomnienia, budzi emocje, staje się ważnym punktem odniesienia w budowaniu własnej biografii.
- **Kościół:** jeden z wyrazistych punktów na mapie lokalnej społeczności, pełniący funkcje integracyjne. Obecny jako ważna przestrzeń w każdej dzielnicy, tu jednak wyróżniony ze względu na to, że w trakcie spaceru okazał się istotniejszym niż zwykle przystankiem. Historia jego powstania wpisuje się w historię całej społeczności, tkanka dzielnicy wydaje się być mocno związana z tkanką świątyni, a historia duchownych łączy się z historią wspólnoty.
- **Nieczynna kopalnia „Boże Dary”:** ważny punkt odniesienia dla budowania zworników pamięci dla społeczności, razem z historią kolejki linowej łączącej kopalnię z elektrownią w Łaziskach.
- **MDK Południe:** niezwykle istotna instytucja integrująca południowe dzielnice Katowic.



## Podlesie

### 1. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

Na spacerze pojawiło się mało osób z Podlesia, większość stanowiło stałe grono uczestników cyklu „Podziel się dzielnicą”. Stąd też mniejsza szczegółowość wniosków, a także ich roboczy charakter.

Na poziomie sposobów samookreślenia się mieszkańców poprzez dziedzictwo i historię warto zauważyć obecność w przestrzeni dzielnicy dobrze przygotowanych tablic informacyjnych z mapami. Dziedzictwo materialne, które służy budowaniu opowieści o swoistości dzielnicy to: Most na Mlecznej (z 1808 roku), Myto (rogatka, na której pobierano opłatę przy wjeździe do wsi; przebiegał tu szlak solny), Kościół (z obrazem Czarnej Madonny), Zapłocie (drogi ułatwiające kiedyś dojazd do stodół), szkoła (z 1905 roku), budynek gminny (zachowany do dzisiaj), ulica Uniczowska (z salą balową, gasthausem) oraz „Cygański Most”. Większość z tych miejsc i obiektów pojawiła się w opowieści przewodnika. Wskazują na budowanie lokalnego samookreślenia na dziedzictwie rolniczym i procesie związanym z uprzemysłowieniem, modernizacją oraz wkraczania nowoczesnych infrastruktury i instytucji. Pokazują także Podlesie jako miejsce pograniczne, na którym odbywała się kontrola ruchu (myto, mosty). Dziedzictwo rolnicze widoczne jest do dzisiaj w hucznie obchodzonych dożynkach, funkcjonowaniu zespołów takich jak „Podlesianki” i chór „Słowiczek”.

Dla mieszkańców ważna były i nadal są dobre relacje z pobliską Kostuchną. Wspólne zabawy, las, jako ważna przestrzeń spędzania czasu wolnego, wagi w glinioku przy Podlesiance, spacer na podmokłych terenach biedaszybów – to wspomnienia wywołujące nostalgię i poczucie bycia u siebie. Łączą się także z dawnymi formami samookreślenia widocznymi we wspomnieniach konfliktu z mieszkańcami Mikołowa (w trakcie zabaw tanecznych kończących się bójkami). Pozostał też żywy autostereotyp – Podlesioki są stanowczy i uparci, mają wyjątkowy charakter, to po prostu „Podlesioki”.

Tym co niepokoi mieszkańców są natomiast procesy związane z budową nowych osiedli. Dzielnica utożsamiana jest z miejscem spokojnym, bliskością terenów zielonych, samowystarczalnością. Zmienia się jednak obecnie nie do poznania. Pola stają się osiedlami, na terenach podmokłych tworzone są sklepy, polityka zagospodarowania terenu nie uwzględnia przy tym często uwarunkowań środowiskowych – np. zalewania niektórych terenów. Wspomnienie „żabich koncertów”, których dziś już nie ma kontrowane jest opowieściami o suszy i o dzikiej urbanizacji. Przyszłość jest dla mieszkańców niepewna, a polityka władz niekoniecznie racjonalna.

Ważny w myśleniu o dzielnicy okazuje się także klub sportowy Podlesianka i bogate tradycje sportowe znajdujące wyraz w opowieściach o legendach klubu takich jak Izydora Żymła i Jerzy Nikiel.

## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Szkoła:** budzi wiele emocji i zaciekawienia. Kto do niej chodził, jak wyglądała, co ją wyróżniało, w jakich językach uczono, gdzie uciekało się z lekcji?
- **Tereny zielone:** wspomnienia dawnych czasów, a jednocześnie jeden z największych atutów mieszkania w tej dzielnicy. Ścieżki rowerowe, długie trasy spacerów.
- **Tradycje rolnicze:** dożynki, zespół Podlesianki i chór Słowiczek. Wielki potencjał w budowaniu dalszej ciągłości tych tradycji, skupiających pasjonatki i pasjonatów, ale też dających szansę na tworzenie nowych, wychodzących poza dotychczasowe ramy odbiorców, wydarzenia.
- **Podlesianka:** tradycje sportowe są silne i do dzisiaj stadion i klub tworzą niezwykle ważne centrum życia społeczności Podlesia. Łączą się z wieloma historiami mówionymi. Ważna jest także różnorodność tutejszych sekcji: szachowej, skata, tenisa, kolarstwa.
- **Sopelek:** jedyny w mieście wyciąg narciarski otwarty w latach 80. Nieobecny zwykle w historiach dzielnicy, a łączący się z wieloma pozytywnymi wspomnieniami.
- **Zinventaryzowane i opisane dziedzictwo materialne:** w dzielnicy przygotowana jest baza i infrastruktura do dalszych działań wspólnotwórczych związanych z odkrywaniem historii dzielnicy. Tablice w przestrzeni dzielnicy dobrze informują o jej historii.
- **MDK Południe:** niezwykle istotna instytucja tworząca przestrzeń integracji południowych dzielnic Katowic.

## Dąbrówka Mała

### 1. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

Na najbardziej ogólnym poziomie uczestnicy spaceru organizowali opowieść o swojej dzielnicy poprzez zestawienie przeszłości, która kojarzy się z dobrobytem i czasami, gdy okolica tętniła życiem oraz współczesnością, która jest widziana albo jako okres schyłku albo transformacji. Przyszłość jest niepewna, a przeszkód, które należałoby pokonać, a które są niezależne od mieszkańców wydaje się wiele.

Samookreślenie budowane na wizji przeszłości zespala wiele porządków i pokazuje bogate dziedzictwo dzielnicy. Z jednej strony łączy się z dziedzictwem kolejowym i budynkiem dworca, który zaświadcza o wadze Dąbrówki w XIX i pierwszej połowie XX wieku. Stanowi także dowód, że dawniej była dobrze zarządzana przez odpowiedzialnych włodarzy. Sprawna komunikacja z centrum i innymi miastami jest do dzisiaj świadectwem pokazującym znaczenie dzielnicy i ważnym aspektem życia w tym miejscu. Sam dworzec stanowi natomiast świadectwo świetności Dąbrówki Małej oraz daje nadzieję na lepsze jutro. Łączy się z planami pozyskania tego budynku dla mieszkańców (np. zamienienie go na dom kultury).

Kolejny sposób na samookreślenie się mieszkańców i łączenie przeszłości z przyszłością łączy się z dyskusją o lokalach usługowych i lokalach gastronomicznych. Z nostalgią i smutkiem starsi uczestnicy spacerów wspominają czasy, gdy Dąbrówka tętniła życiem dzięki restauracjom i piekarniom (było ich 11). Dzielnica wspomiana jest jako wielokulturowa (Polacy, Ślązacy, Niemcy, katolicy, żydzi, ewangelicy). W kontraście dziś określa się ją jako pustą i podkreśla brak miejsc spotkań. W tym kontekście pojawia się poczucie utraty.

Kolejny ważny dla uczestników spaceru temat to działalność instytucji życia społeczno-kulturalnego dzielnicy. Zamknięcie siedziby Teatru Gry i Ludzie jest symptomem głębszego problemu – potrzeby lokalnej działalności animacyjnej i rekreacyjnej. Zniknięcie zakładów pracy jako takich animatorów wytworzyło pustkę, której nie udało się niczym wypełnić i połączyło z potransformacyjną utratą miejsc ważnych dla tożsamości dzielnicy. To nie tyle poczucie tęsknoty za samymi zakładami pracy, co raczej za działaniami, które inicjowały. Działaniami wspólnotowymi. Ta emocja przekłada się na wyraźne głosy o potrzebie stworzenia lokalnej instytucji kultury otwartej na oddolne pomysły mieszkańców.

Wątek wyłączenia i odbierania budynków użyteczności publicznej mieszkańcom wraca często. Łączy się z poczuciem krzywdy, ale też potrzebą działania. Miejsca takie jak ratusz, w którym obecnie mieści się prywatna przychodnia czy ogród jordanowski oddany przedszkolu i niedostępny dla mieszkańców, do znaki procesów, w których dzielnica zmienia się z dobrej do życia, w taką, która nie odpowiada na potrzeby mieszkańców.

Rozmowa o problemach dzielnicy łączyła się często z odniesieniami do utraconych miejsc i instytucji oraz projektami ich odzyskania. Ważna staje się także tematyka zachowania dziedzictwa kultury hutniczej i górniczej, które zyskuje na wadze w oczach uczestników spacerów, ale jednocześnie znika i może być niedostępne dla kolejnych pokoleń.

## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Budynek dworca:** przestrzeń o dużym znaczeniu dla mieszkańców. Świadectwo świetlanej przeszłości z potencjałem, by stać się miejscem zarówno do upamiętniania dziedzictwa i historii dzielnicy, jak i wprowadzania zmian nastawionych na jej przyszłość.
- **Muzealizacja dziedzictwa przemysłowego:** dziedzictwo hutnicze i górnicze dzielnicy nie zostaje w zinstytucjonalizowany sposób zachowane. Łączy się to z coraz wyraźniejszą świadomością i potrzebą jego zachowania oraz udostępnienia dla odwiedzających dzielnicę i kolejnych pokoleń.
- **Trzecie miejsca:** nie ma gdzie wyjść na pizzę, czy kebaba, nie ma domu kultury – mówią mieszkańcy, którym zależy na odzyskaniu przestrzeni wspólnej, gdzie mogłoby toczyć się życie dzielnicy i gdzie możliwa byłaby aktywność oddolna. Chodzi o stworzenie miejsc codziennych spotkań, ale też powołanie instytucji, które na wzór zakładów pracy, animowałyby życie mieszkańców.
- **Postacie:** uczestnicy spaceru uznali, że sławne osoby z dzielnicy nie są dostatecznie reprezentowane w tkance miejskiej. Padało nazwisko ks. Konstantego Michalskiego (rektora UJ) oraz Jolanty Wadowskiej-Król. To drugie pojawiło się na wzgląd na osiedle wybudowane dla mieszkańców Szopienic przenoszonych ze skażonych terenów.
- **Ochotnicza Straż Pożarna:** ważne kulturotwórczo i wspólnototwórczo miejsce o długich tradycjach. Idea związków sikawkowych obecna od połowy XIX wieku. OSP w Dąbrówce Małej funkcjonuje od 1895 roku. OSP jest jedną z instytucji spajających społeczność, wokół której można budować różnorodne formy animacji kulturowej.
- **Ogródek jordanowski:** łączy się z przedwojenną tradycją zbudowania miejsca wspólnego dla rekreacji i wspierającego zdrowy tryb życia. Pamięć o nim jest żywa, nie tyle pod kątem wagi projektu i architektury, co zabranej mieszkańcom przestrzeni wspólnej.
- **Wielokulturowość:** temat ważny dla uczestników spaceru, forma budowania samookreślenia, ale także (być może) dobry punkt wyjścia dla budowania narracji o dzielnicy.

## Dąb

### 1. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

Wśród uczestników wycieczki sporo było nowych mieszkańców lub osób, które Dąb znają, ale nie są bliżej związani z tą dzielnicą. Dlatego też samookreślenie się mieszkańców w relacji do przeszłości ma charakter dość ogólny. Facylitator zaznaczał, że brak perspektywy długoletnich mieszkańców (którzy są opisywani jako hermetyczne grupy) może powodować trudność w opisanu wcześniejszego charakteru dzielnicy i wyobrażenia sobie innych trajektorii jej zmiany, niż intensywna gentryfikacja i podporządkowanie centrum.

Dwa wydarzenia wydają się być kluczowe dla Dębu. Zniknięcie huty oraz pojawienie się Silesia City Center. To pierwsze łączy się z szybkim zanikaniem dziedzictwa przemysłowego i pamięci o nim. To drugie związane jest z reorganizacją centrum dzielnicy. Z jednej strony SCC jest traktowana jako wygodne rozwiązanie, wielofunkcyjna przestrzeń ułatwiająca życie. Z drugiej jednak strony rozpoznawana jest także jako przyczyna negatywnych zmian – zanikania miejsc spotkań oraz lokalnej przedsiębiorczości. Dominacja SCC jest tak duża, że uczestnicy spaceru starali się wręcz ignorować to miejsce, proponując opowieści omijające ich związki z galerią handlową.

SCC wpisuje się w szerszą tematykę organizującą myślenie mieszkańców o dzielnicy – to kwestia gentryfikacji, pojawiania się nowego budownictwa oraz nowych miejsc pracy w kolejnych biurowcach. Wśród niektórych uczestników to pozytywne procesy rozwoju dzielnicy, pozwalające jej stać się lokalizacją równie ważną jak centrum Katowic, jego przedłużeniem, a może wręcz jego zastępnikiem. Korporacyjno-mieszkalna przyszłość łączy się jednak czasem także z negatywnymi emocjami, wywołuje niechęć. Ta przejawia się w krytyce estetycznej warstwy zmian – nowe osiedla nie pasują wizualnie do wcześniejszych zabudowań. Obserwowalny jest także chaos urbanistyczny, łączony z niszczeniem specyfiki dzielnicy oraz z zagrożeniem transformacji Dębu w sypialnię miasta. Nowi mieszkańcy zauważają także „zanikanie czegoś”, choć nie potrafią sformułować sądu, czym to „coś” by było. Zwracają przy tym uwagę na burzenie ciekawych architektonicznie lub historycznie budynków oraz brak programu rewitalizacji starych zabudowań.

Wyraziście wybrzmiewa wśród uczestników spaceru potrzeba stworzenia nowych miejsc spotkań poza SCC i Miejskim Domem Kultury „Koszutka” (filia „Dąb”). Pizzeria Marcello stanowi jedyną, wspomnianą często alternatywę. Brakuje kawiarni, piekarni – te znajdują się galerii handlowej, która nie jest postrzegana jako część tkanki dzielnicy, choć stanowi jej funkcjonalne centrum.

Ważne powinno być dopowiedzenie jednego z uczestników spacerów, że relacje własnościowe w dzielnicy (własność ziemi wśród starszych mieszkańców i jej sprzedaż deweloperom) komplikuje obraz źródeł zmian i relacji inwestorów z mieszkańcami. Miasto często nie ma bezpośredniego wpływu na zachodzące tu decyzje budowlane.

## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Pizzeria Marcello:** jedyne poza SCC miejsce spotkań. Kojarzące się ze swojską przestrzenią, gdzie można wyjść na piwo i spotkać się ze znajomymi w niezobowiązujących warunkach. Z perspektywy nowych mieszkańców przynależne do stałych bywalców.
- **SCC:** omijane w narracjach miejsce, które dominuje przestrzennie i funkcjonalnie, jednocześnie uniemożliwiając rozwój drobnego handlu i sektora usługowego. A jednak wciąż formułowana jest przez mieszkańców potrzeba stworzenia miejsc trzecich wspierających procesy wspólnototwórcze.
- **Huta Baidon:** dziedzictwo huty wśród nowych mieszkańców jest rozpoznawane, ale nie poznane. Prace z nim związane mogą być ważnym zwornikiem społeczności, który nie musi konkurować z SCC.
- **Tradycje sportowe i hala sportowa Huty Baidon:** sport i sukcesy drużyn z Dębu w dyscyplinach takich jak hokej czy koszykówka ściągały mieszkańców różnych dzielnic Katowic. Wspomnienia związane z dawną chwałą klubów budziły wśród uczestników spacerów radość i żal, że dobre tradycje sportowe i drużynowe znikają. Sama hala sportowa była także wartościowana pozytywnie – budynek był dobrze rozpoznawalny w skali całego miasta, a odbywające się w nim wydarzenia przyciągały tłumy.
- **Rzemiosło:** na Dębie do tej pory działają znane, wielopokoleniowe warsztaty tapicerskie. Praca z lokalnymi rzemieślnikami może także być dobrą przeciwwagą dla SCC a jednocześnie korzystać z renomy dzielnicy opartej na handlu i usługach.
- **Architektura:** w trakcie spaceru osiedla robotnicze budziły pozytywne emocje. Śledzenie historii dzielnicy przez kolejne typy zabudowań pobudzało wyobraźnię nowych mieszkańców. Rozwiązania zastosowane w projektowaniu architektury mieszkalnej były waloryzowane pozytywnie, a przestrzenie wspólne dla odpoczynku i rekreacji stanowiły w rozmowach wzorzec dla współczesności. Ważny punkt odniesienia – Studzienna, najstarsza kolonia na Dębie pochodząca z lat 60.
- **Tradycje polskiego IT:** jeden z uczestników wspominał, że na Dębie ulokowana była w latach 90. jego firma informatyczna. Podkreślał, że tutaj powstał translator dla systemu Windows.
- **Tradycje agrarne:** mniej obecne w narracjach o dzielnicy niż na południu Katowic, ale pozostałości folwarku na Bukowej, ukryte drewniane stodoły z XVIII wieku na placach i układ ul. Dębowej wskazują na wagę i potencjał powrotu do tego dziedzictwa.
- **Biedaszyby:** największe zorganizowane biedaszyby w międzywojniu. Trudne dziedzictwo przemysłowienia.
- **Dom kultury:** nowa architektura, wspólna przestrzeń parkowa i przestrzeń spotkań przed budynkiem, duży potencjał do realizacji dalszych działań dla społeczności lokalnej i wytwarzania oddolnego centrum dzielnicy.

# Ligota

## 1. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

Uczestnicy spacerów oraz przewodnik wytyczyli kilka głównych tematów, wokół których tworzyła się opowieść o Ligocie i jej charakterze. Najważniejszy z nich łączy się z topografią i podziałem na Starą i Nową Ligotę. Stara Ligota to ta robotnicza i biedna. Jej dziedzictwo nie jest dobrze zachowane, brakuje chociażby starych, archiwalnych zdjęć z tej części miasta. Mniej jest też lokalnych aktywistów, którzy zajmowaliby się ocalaniem i propagowaniem jej historii. Nowa Ligota to część inteligencka, z dobrymi szkołami podstawowymi i liceami, dbająca o pamięć po ważnych osobistościach związanych z tym terenem, pełna wartościowej architektury. To w niej wg niektórych uczestników toczyło się intensywne życie towarzyskie, które można wspominać po latach.

Przewodnik wielokrotnie podkreślał inteligenckie, akademickie, lekarskie, muzyczne, modernistyczne oraz religijne dziedzictwo Ligoty. Zaczniemy od dziedzictwa kultury studenckiej – symboliczne wyburzenie Domu Studenckiego nr 3 pozwala umieścić jej złote lata w przeszłości; to chlubny okres, ale coraz częściej przynależący do porządku wspomnień. Opowieści o klubie studenckim Kwadraty (z zespołem Kwadrat) czy o Straszonym Dworze łączyły się z informacjami o ważnych pokoleniowo koncertach, zespołach (np. SBB, Irka Dudka, Jana Skrzeka, Jarosława Śmietany, Tadeusza Nalepy) i subkulturach. Można uznać Ligotę jako dzielnicę centralną dla katowickiej kultury studenckiej i kontrkultury czasów PRL oraz okresu transformacji systemowej.

Architektura modernistyczna budzi zainteresowanie, ale sama w sobie nie wydaje się kulturotwórcza. Raczej znów odwołuje się do porządku tradycji inteligenckich, urzędniczych, edukacyjnych, które są chlubą dzielnicy. Z drugiej strony warunki mieszkaniowe, ceny mieszkań oraz dawne projekty urbanistyczne mające z Ligoty uczynić miejsce przyjazne do życia są istotne dla nowych mieszkańców, którzy starają się zrozumieć swoje doświadczenia związane z dzielnicą.

Ligota to także tradycje targowe, usługowe i restauracyjne. Codziennosc ligocka łączy się z konkretnymi miejscami, gdzie kupowało się chleb (np. u Bittmanna) oraz z historią zmian i trwania lokalnego targowiska, handlu i pamięci o ludziach z nim związanych. Wspomnienia gwaru i bliskich relacji związanych z codziennym życiem toczącym się w dzielnicy są silne i budzą uczucia nostalgii. Jednocześnie nie pojawia się na Ligocie problem braku miejsc spotkań związanej z sektorem usług i handlu. Pod tym względem wydaje się, że dzielnica uniknęła pustynnienia i procesu zamykania się „miejsc trzecich”.

Kolejny temat, który okazał się ważny i z perspektywy przewodnika i uczestników spaceru to komunikacja i transport. Historia kolei spleciona jest z historią dzielnicy, a dobre połączenia z centrum stanowią świadectwo wagi Ligoty. Są też synonimem dobrej jakości życia, które mimo, że płynie w cichej okolicy, połączone jest z życiem katowickiego śródmieścia.

Wymienić należy także (wspomniane już jako cenne) tradycje związane ze szkolnictwem w dzielnicy. Pamięć o dyrektorach, nauczycielach i znanych postaciach uczących się w ligockich szkołach tworzy ważny element opowieści o lokalnej społeczności. Również obecność bazyliki wpływa na samookreślenie się mieszkańców. Nie chodzi jednak wyłącznie o sferę sacrum, ale także o czas karnawału i codzienności budzący pozytywne emocje. Wspomnienia związane z lokalnymi odpustami, które są wydarzeniami rodzinnymi oraz z spacerami po Kalwarii mają wymiar prywatny. Są też opowieściami o miejscach istotnych dla wspólnoty lokalnej.



## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Kluby studenckie:** a nawet szerzej, nieopisane w sposób systemowy dziedzictwo kultury studenckiej. Wartościowane pozytywnie, łączące się z nostalgią, znikające, a istotne dla mieszkańców. Ważne także w perspektywie historii polskiej kontrkultury. Straszny Dwór, Za Szybą, Kwadraty. Zespoły związane z tymi miejscami, pamięć wydarzeń, osób, niezależnych inicjatyw.
- **Kółka morskie, grupy pływacze:** zbierające się na Zandce i Flundrze. Wpisujące się w tradycje sportowe, ale tu są wyrażone wyodrębnione jako tradycja Ligocka związana z dawną geografią dzielnicy. Szerzej także *tradycje sportowe* związane z klubem KS Ligocianka Ligota.
- **Tradycje kultury artystycznej:** pojawiły się na marginesie rozmów, ale warto dalszych rozpoznać. Dotyczą tradycji teatralnych oraz pamięci o kinach takich jak Kino Bajka, gdzie dziś znajduje się ścianka wspinackowa. Także tradycje muzyczne.
- **Dawne cukiernie i piekarnie:** inicjatywa Odkryj Ligotę, by zachować i opisać dziedzictwo piekarnictwa. Wpisuje się w opowieści o piekarniokach z innych dzielnic i znów pokazuje wagę tego tematu.
- **Odpusty:** lokalna tradycja odpustów wydaje się być silna w kontekście czynnika integracyjnego na poziomie społeczności i rodziny.
- **Pachnioły:** dziś plac Miast Partnerskich, dawniej Plac Centralny. Zwany też Saharą ze względu na to, że wcześniej był wyłożony piaskiem. Istotna, centralna przestrzeń budząca wiele pozytywnych emocji i wspomnień. Te dotyczą punktów usługowych i restauracji funkcjonujących tu w latach 50. i 60. (kawiarnia „Roma”, bar „Sielanka”, bistro, delikatesy). To także miejsce pozwalające przywołać i znarratywizować zmiany w dzielnicy – czasy przedwojennej biedy, ale także trudnego przełomu lat 80. i 90., gdy okolice placu były nazywane „gettem”.



# Józefowiec Wełnowiec

## 1. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

Na spacerze po Józefowcu Wełnowcu sposobów samookreślenia się mieszkańców było niezwykle wiele. Tak samo jak narracji, opowieści, ważnych punktów odniesienia dla budowania tożsamości dzielnicy. Dlatego też wyraźnie należy zaznaczyć, że ten skrót pokazuje jedynie bardzo ogólne punkty odniesienia służące uporządkowaniu rozległego i drobiazgowego materiału stworzonego dzięki spacerowi.

Punktem wyjścia w rozmowie o WJ były kwestie związane z podziałem dzielnic. Józefowiec istniał jako niezależna gmina, z czasem zamieniona w Józefowiec-Dąb. W latach 20. Dąb został przyłączony do Katowic, a Józefowiec połączony z Wełnowcem. To ważne między innymi ze względu na konflikty, które te podziały generowały na poziomie zmian własnościowych. Istotne są także dawne różnice dotyczące przynależności do dzielnicy i przynależności do parafii. Wielu mieszkańców Wełnowca z żalem wspomina, że wyprawa na niedzielną mszę wiązała się z podróżą do Michałkowic. Tym bardziej istotnym punktem orientacyjnym i wzmacniającym lokalną tożsamość był powstały w 1920 roku kościół pw. NMP Wspomożenia Wiernych w dawnej hali hutniczej.

Granice dzielnicy na przestrzeni lat zmieniały się wielokrotnie, ale nie miało to większego to większego wpływu na relacje międzysąsiedzkie. Mieszkańcy byli ze sobą spokrewnieni jak i pracowali w tych samych zakładach pracy. Jeśli dochodziło do konfliktów to nie z powodu innej przynależności administracyjnej tylko z osobistych.

Rywalizacja pomiędzy parafią w Michałkowicach (Siemianowicach Śl.) a parafią w Dębie przyniosła dobre efekty w postaci wybudowania 2 nowych kościołów w ten sposób skróciło to czas i komfort dotarcia do kościoła parafialnego. Przed powstaniem nowych kościołów mieszkańcy Wełnowca musieli pokonać ponad 6 km do kościoła parafialnego a z Józefowca do Dębu odległość wynosiła ok 2,5 km.

Historia dzielnicy to historia kopalni i hut, to one kształtowały geografie tego miejsca, odpowiedzialne były za rozwój dzielnicy, a także za organizację czasu wolnego oraz opiekę nad mieszkańcami (np. szpital im. Leszczyńskiego wybudowany ok. 1893 roku wraz z budową huty cynku Hohenlohe). Dzisiaj dziedzictwo przemysłowe wydaje się być rozpoznane bardzo dobrze, pamięć o nim jest zachowywana, historia jest zapisywana, katalogowana i przekazywana. W dzielnicy wiele osób dba o tę sferę budowania międzypokoleniowej ciągłości i łączy ją z kształtowaniem własnego poczucia tożsamości. Jednocześnie to działania realizowane w skali lokalnej, może nie tyle rozproszone, co nie nastawione na turystykę i zewnętrzną recepcję. W tym zakresie Józefowiec Wełnowiec przypomina Załęże, a różni się od Nikiszowca (gdzie dziedzictwo kopalni pozostaje ważne w samookreśleniu się mieszkańców, ale jednocześnie narracje o nim zostały uspołnione na potrzeby ruchu turystycznego i osób z zewnątrz).

W trakcie rozmów z uczestnikami spaceru wielokrotnie pojawiały się także wątki związane z lokalnym aktywizmem skupionym na kontroli procesów gentryfikacji, kolejnej fali urbanizacji oraz projektów rewitalizacyjnych. Wełnowiec Józefowiec jawi się jako miejsce podlegające wielu zmianom wynikającym z decyzji podmiotów uznawanych za zewnętrzne i nie dbające o dobrostan mieszkańców. Stąd walka o drzewostan w miejscach nowych inwestycji, petycje o zachowanie Parku Śląskiego w niezmienionym kształcie czy dążenia do tego, by zarejestrować jedno z drzew w Parku Wełnowieckim jako pomnik przyrody. Mieszkańcy dzielnicy dbają o tereny zielone. Interesuje ich historia i losy dzielnicowych parków. Są także blisko związani z terenem wełnowieckich Alp – hałdy, która powinna w ich oczach pozostać „dzika”. Jednocześnie uważają, że miasto mało inwestuje w północne dzielnice, traktując je jako gorsze, nieobecne.

Wydaje się, że ważnym tematem dla wielu osób była też niepopularna historia biedy i trudów życia w przemysłowych krajobrazach. Opowieści o biedaszybach czy Ranczu – nielegalnym miejscu dla bezdomnych wywoływały wiele różnych emocji i refleksję na temat sprawiedliwości społecznej. Kolejny wątek, który łączył uczestników spacerów to transport kolejowy oraz tramwajowy. Informacje o dawnych wąskotorówkach i szerokotorówkach, miejscu położenia torów, trasach pociągów i stacjach kolejowych były przedmiotem żywej dyskusji.

Wspomnienia wymaga także dziedzictwo informatyczne dzielnicy. Mało znana historia ZETO (Zakładu Elektronicznej Techniki Obliczeniowej) oraz Centrum MERASTER, to historia innowacji w sektorze IT, która budzi wyobraźnię dotyczącą kształcenia pierwszych pokoleń polskich informatyków. Wiąże się także z upadkiem tego sektora. Dziedzictwo to zostaje dopiero rozpoznawane, nie stanowi jeszcze trwałych elementów opowieści o dzielnicy, ale wywołuje żywe zainteresowanie.

## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Dziedzictwo IT:** historia ZETO (Zakładu Elektronicznej Techniki Obliczeniowej), gdzie od lat 50. trwały prace obliczeniowe dla górnictwa. ZETO związany był z Instytutem Systemów Sterowania. Rozmówcy wspominali, że Katowice były trzecią w Polsce centralą produkcji komputerów. Istotnym nazwiskiem jest w tym kontekście Ryszard Pregiel. Dziedzictwo IT to także dziedzictwo Centrum MERASTER, gdzie produkowano model komputera MERA-60. Upadek tych firm wiązał się z szybko rosnącą potęgą technologiczną krajów Azji. Należy jednak pamiętać, że MERASTER był kuźnią szkolącą pierwsze pokolenia polskich informatyków.
- **Restauracja Pub Olimp:** w miejscu dawnej strzelnicy sportowej. Dzisiaj ważne miejsce spotkań.
- **Tradycje klubów sportowych:** historie związane ze stadionem KS Kolejacz są istotną częścią opowieści o dzielnicy. Rozmowy o zmianach nazw klubów i wydarzeniach związanych ze sportem ożywiały całą grupę. Klub sportowy KS Kolejacz 24 jest klubem o prawie 100 letniej tradycji, jego początki związane są z inną dzielnicą. Klub sportowy KS Kolejacz 24 jest klubem o prawie 100 letniej tradycji, jego początki tego związane są z inną dzielnicą W latach 60-tych XX w działalność zostaje przeniesiona na obiekt sportowy po byłym klubie sportowym „Orzeł Wełnowiec” zlokalizowany przy ul Alfreda. Strzelnica sportowa prawdopodobnie powstała pod koniec lat 70-tych i dotrwała do końca XX w. Na tym obiekcie trenowali sportowcy jako pracownicy SOK (Służba Ochrony Kolei). Pozostałością po strzelnicy sportowej są nasypy na terenie ogrodu letniego w barze „Olimpijczyk”. Należy nadmienić, że KS „Orzeł Wełnowiec” był najsilniejszym klubem, który wszedł w nowo powstający GKS Katowice. Posiadał wiele sekcji sportowych z których sekcja zapaśnicza odniosła ogromne sukcesy (98 medali) w kraju jak i na świecie
- **Tradycje śpiewacze:** wiele osób śpiewało w lokalnych chórach.
- **Piekarniok:** także w tej dzielnicy miejsce o symbolicznym znaczeniu i duże wadze dla społeczności. Piekarniok budzi kontrowersje, bo został zaadoptowany na kaplicę, co wiązało się m.in. z zatynkowaniem dawnej cegły. To miejsce traktowane jako świadectwo przeszłości dzielnicy, ale zaadoptowane na cele religijne.
- **Szpital im. Leszczyńskiego:** prawdopodobnie powstał w okresie budowy huty cynku Hohenlohe ok 1873 r i w późniejszych latach był wielokrotnie przebudowywany.
- **Tradycje transportowe:** tematyka kolei stanowi wspólny obszar zainteresowań dla wielu uczestników wycieczek. W kontekście Józefowca Wełnowca ważna jest także historia pierwszej tutaj linii tramwajowej.

# Śródmieście

## 1. Uwagi ogólne

Spacer po Śródmieściu został przygotowany w inny sposób niż wcześniejsze konsultacje. Ze względu na charakter dzielnicy (liczba podobnych inicjatyw, liczba instytucji i „trzecich miejsc”, wyzwania w zakresie dotarcia do stałych mieszkańców), zdecydowaliśmy się na przetestowanie formuły tematycznej. Przewodniczka sproblematyzowała wycieczkę, zwracając szczególną uwagę na zbudowanie obrazu Śródmieścia jako dzielnicy, w której wciąż odbywa się gra polegająca na wymazywaniu i odzyskiwaniu pamięci związanej z różnorodnością narodową, etniczną i klasową tego obszaru. Razem z uczestnikami skupiła się bardziej na zadawaniu kluczowych dla tego zagadnienia pytań niż na poszukiwaniu jednoznacznych odpowiedzi. Ze względu na testowy charakter tej formuły oraz obecność na spacerze osób, które korzystają z infrastruktury Śródmieścia, ale nie mieszkają w nim, zebrane informacje mają inny charakter niż wcześniejsze materiały. Są one formułowane z perspektywy osób widzących centrum Katowic jako przestrzeń wspólną dla mieszkańców miasta i Metropolii GZM. Przestrzeń, o której dyskusja daleko przekracza skalę dzielnicy, a nawet miasta.

Dwa wątki okazały się kluczowe dla tego spaceru, dlatego zostaną rozwinięte poniżej, naruszając dotychczasową strukturę raportu: recepcja przestrzeni w kwartale wokół Rynku oraz wywołany przez przewodniczkę temat wyzwań w budowaniu opowieści o różnorodnej, wielowątkowej, nieoczywistej historii Katowic.

## 2. Recepcja przestrzeni wokół Rynku

Relacja z tą przestrzenią jest skomplikowana i wielowarstwowa. Napięcia i punkt wyjścia do dyskusji tworzyła w trakcie spaceru relacja między jej funkcjami: reprezentacyjną, komunikacyjną, miasto- i wspólnototwórczą. W perspektywie historycznej kluczowe jest to, że od momentu powstania, brakowało na rynku kościoła i ratusza, czyli filarów centrum. Równie ważne wydają się przekształcenia tej przestrzeni – nie pozwalały one na utrzymanie przestrzennej, architektonicznej i funkcjonalnej ciągłości miejsca. Już w latach 30. planowana była przebudowa, gdyż dotychczasowe zagospodarowanie nie spełniało oczekiwań mieszkańców. Po wojnie południowa pierzeja została strawiona przez pożar, a mimo inwestycji i powstania nowoczesnych budynków takich jak Skarbek czy Zenit, dominacja funkcji komunikacyjnej przeszkadzała w tworzeniu więzi z tą przestrzenią oraz traktowaniu jej inaczej, niż miejsca tranzytowego. Ostatnia przebudowa z 2016 roku również budziła kontrowersje związane z decyzją o stworzeniu sztucznego odcinka Rawy oraz o postawieniu pawilonu zamykającego pierzeję północną.

Uczestnicy spaceru zwracali uwagę na to, że rynek to dla nich w dużej mierze węzeł komunikacyjny, nie wszyscy uważali to jednak za wadę. Dzięki takiemu rozwiązaniu – mówili – nie mają problemu dostać się szybko do ścisłego centrum komunikacją publiczną. Rynek pełnił dla rozmówców także funkcję miejsca spotkań i przestrzeni przelotowej. Nie stanowił, razem z całą okolicą, dobrego miejsca dla spacerowiczów. Kontrowersje budził temat „bud jarmarcznych”. Dla części osób zniechęcają one do dłuższego przebywania w tej przestrzeni, dla innych dobrze świadczą o mieście. Targi, jarmarki, koncerty dają możliwość zobaczenia czegoś ciekawego, a także poczucia miejskiego zgietku. Odtrutką na hałas i gwar jest południowa część Śródmieścia ciągnąca się do Parku Kościuszki.

Do opowieści budzących duże zainteresowanie wśród wszystkich uczestników należały te, które dotyczyły ciągłości tradycji kawiarnianej i restauracyjnej. Informacje o barze Miś, kawiarni Kryształowej czy o restauracji Palais Flank dają poczucie istnienia ważnych tradycji miejskich i mieszczańskich.

### 3. Kierunki opowieści

Wątkiem przewodnim spaceru po Śródmieściu była różnorodność. Prosiłiśmy przewodniczkę o zbudowanie opowieści wokół tego tematu i zaprojektowanie ścieżki, która mogłaby być punktem wyjścia do myślenia o tym, w jaki sposób zróżnicować narracje o centrum Katowic, wyjść poza dobrze znane historie i dominujące perspektywy. W tej części raportu przedstawiamy pojawiające się w trakcie spaceru kierunki opowieści, które mogą być wskazówkami dla dalszych działań i projektów służących zbudowaniu polifonicznych opowieści. Jednocześnie zaznaczamy wskazane w trakcie wycieczki oraz na poziomie scenariusza pytania i problemy, które wynikają z podjęcia tego typu gestu.

Najczęstszym chyba tematem, wokół którego budowana jest narracja o Śródmieściu, jest różnorodność architektoniczna. Centrum pozwala na zaprezentowanie historii architektury od secesji, przez międzywojenny modernizm, po socrealizm, postmodernizm i współczesne realizacje. Kluczem służącym jego zinterpretowaniu czasami jest „eklektyzm” i „chaos przestrzenny”, ale często także warstwowa metafora wskazująca na możliwość czytania historii z urbanistycznego palimpsestu.

Drugi sposób ujmowania różnorodności Śródmieścia, który pojawił się w trakcie spaceru, dotyczył zróżnicowania perspektyw klasowych, z których opowiada się historię miasta. Może to być historia bogatych mieszczan, przedsiębiorców, inwestorów, elity intelektualnej i urzędniczej związana z powstawaniem pełnych ornamentów kamienic czy funkcjonowaniem drogich restauracji. Na odkrycie czeka jednak także historia ludowa Śródmieścia, skupiona na biedocie, plebsie, robotnikach, osobach z marginesu. W tym kontekście pojawiły się pytania: czy potrzebujemy plebejskich bohaterów, czy przestaliśmy się wstydzić tej strony historii Śródmieścia?

Wątki związane z różnorodnością kulturową dotyczyły natomiast przede wszystkim niemieckich i żydowskich mieszkańców Katowic oraz sposobów na upamiętnienie historii miasta sprzed czasów II Rzeczypospolitej. Te tematy pojawiały się w kontekście radzenia sobie z narracjami i osobami, które bywają uznawane za kłopotliwe i wymazywane oraz z architekturą, której już nie ma (synagoga). Wprawdzie w Śródmieściu możemy znaleźć tablice upamiętniające założycieli miasta, słynne niemieckie katowiczanki czy np. Konferencję Katowicką, ale wciąż toczą się dyskusje dotyczące widzialności tych aspektów historii miasta. Wydaje się, że konsensus nie został osiągnięty, co przejawia się w aktualności pytań o to, czy wymazywana dekadami pamięć o Niemcach może zostać przywrócona, a jeśli tak, to w jaki sposób? Jak mówić o dziedzictwie niemieckim w Katowicach i czy jesteśmy na to gotowi? Jak nie tworzyć uproszczonych opowieści i nie wpadać w popkulturowe schematy?

Ostatni wątek ważny dla spaceru dotyczył osób wymykających się schematom, bezkompromisowych, kontrowersyjnych, odważnych i twórczych – takich jak Hans Bellmer. Różnorodność miasta wynikająca z różnorodności jego mieszkańców i ich biografii tworzy kolejny ważny kierunek interpretacji dziedzictwa Śródmieścia.

Spacer miał pozwolić na wstępne zmapowanie kierunków, w jakie może zmierzać zdecentralizowana i polifoniczna opowieść o centrum. Nie wyczerpywał on możliwych do opowiedzenia historii, raczej wskazywał na potencjał tego typu poszukiwań. Do opowiedzenia są queerowe historie śródmieścia, a do zmapowania geografii wielu mniejszości zamieszkujących i pracujących na tym obszarze.

## Bogucice

### 1. Uwagi ogólne

Spacer po Bogucicach to drugi spacer, w trakcie którego testowana była formuła oprowadzania tematycznego i problematyzowania dziedzictwa dzielnicy. Tym razem tematem przewodnim były kolejne fale nowych mieszkańców oraz ich wpływ na tworzenie się tożsamości Bogucic. Celem tak sprofilowanego spaceru było wywołanie rozmowy i refleksji o procesach historycznych związanych ze zmianą charakteru dzielnicy oraz radzeniem sobie z kolejnymi etapami uprzemysłowienia, modernizacji i gentryfikacji. W trakcie konsultacji udało się jednak także dokonać mapowania zworników społeczności oraz połączyć tematykę kolejnych warstw historii Bogucic ze sposobami samookreślenia się mieszkańców.

### 2. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

Bogucice dla starszych mieszkańców są dzielnicą zachowującą górnicze dziedzictwo i wywołującą wspomnienia związane z górniczym życiem. Związki z KWK Katowice do dzisiaj pozostają konstytutywną częścią lokalnej geografii, a poczucie dumy z bycia mieszkańcem tej części Katowic łączy się z dumą z pracy na kopalni oraz z „tradycyjnego, śląskiego” charakteru miejsca. Spacer po familokach, pogórnym parku czy Strefie Kultury są w tym kontekście powrotem do dawnych czasów prosperity dzielnicy ściśle związanej z kopalnią. Takie sposoby pojawiają się zwłaszcza u osób związanych z rodzinami górniczymi.

Wśród starszych mieszkańców część opowieści o dzielnicy dotyczy także jej rolniczego charakteru. Sprawozdanie z czasów, gdy pola ze zbożami stanowiły część lokalnego krajobrazu pokazują, że transformacja tego miejsca z osady rolniczej w industrialną kolonię sama w sobie pozostawiła ślady w pamięci mieszkańców.

Wśród rozmówców pojawiało się także sporo negatywnych emocji związanych z poczuciem porzucenia przez miasto i państwo. Likwidacja kopalni dla osób związanych z tym przemysłem stanowi ważny punkt odniesienia do tłumaczenia specyfiki dzielnicy oraz krzywd, które ją spotkały. Wywołuje także wątpliwości dotyczące powodów zaprzestania wydobycia oraz łączy likwidację z procesem kradzieży zasobów kopalni-żywicelki.

„Pierwsza dzielnica” budzi natomiast obawy dotyczące izolacji, przeludnienia i łączy się z pytaniami o inwestycję środków w rewitalizację ulicy Markiefki. Strefa kultury uznawana jest za przyjazne miejsce stanowiące łącznik z dawnym światem, ale już Muzeum Śląskie traktowane bywa jako obce i niezwiązane z dzielnicą. Razem z nostalgią za dawnymi czasami idzie poczucie upadku i degradacji dzielnicy. Ta emocja łączy starych i młodych mieszkańców. Ci drudzy widzą jednak w dziedzictwie nie część swojej tożsamości, ale zasób, z którego można skorzystać, żeby tchnąć nowe życie w Bogucice, nawet kosztem gentryfikacji. Wokół punktów usługowych z długimi tradycjami (np. piekarni) wszyscy uczestnicy spaceru budują poczucie przynależności, zakorzenienia i komfortu życia w dzielnicy. Troska o wspólne i publiczne, oswojone i swojskie przestrzenie łączy się z troską o ulicę Markiefki, stanowiącą przestrzenną dominantę i wyobrażeniowe centrum dzielnicy.



Spojrzenie przewodnika pokazuje, że obawy dotyczące zmian wynikających z kolejnych fal migracji i osadnictwa są w Bogucicach czymś wpisanym w historię ich trwania. W trakcie spaceru kluczową częścią opowieści było to, w jaki sposób kolejne fale przybyszów stawały się mieszkańcami dzielnicy. Sytuacja związana z Pierwszą Dzielnicą została tym samym wpisana w szersze i trwające dłużej procesy, pozwalając otworzyć dyskusję o zmieniającej się tożsamością dzielnicy: budowanej na historiach o odległych, rolniczych i kuźniczych początkach i przemysłowym dziedzictwie, ale też mierzącą się z procesami modernizacji, industrializacji i gentryfikacji.

### 3. Zworniki społeczności lokalnej

- **Brak miejsc trzecich:** wspomnienia dawnych kawiarni (Czarny Diament), kina i piekarni łączą się z wnioskami dotyczącymi braku wspólnych przestrzeni i instytucji integrujących życie dzielnicy. Potrzeba kawiarni lub lodziarni, miejsca spotkań wysuwa się na pierwszy plan w postulatach dotyczących tego, czego brakuje Bogucicom.
- **Ulica Markiefki:** dawne centrum dzielnicy, które dziś wywołuje ambiwalentne odczucia. Żywe jest wspomnienie dawnej świetności ulicy (miejsca wielu punktów usługowych, toczącego się życia codziennego, ale także przestrzeni reprezentacyjnej). Współczesne zaniedbanie ulicy i jej obumieranie budzi smutek. Pojawiały się także opinie, że może wywoływać lęk u przyjezdnych. Symboliczny i architektoniczny potencjał tego miejsca powoduje, że jest ono wciąż jednym z najważniejszych zworników społeczności.
- **Park Bogucicki:** ważna przestrzeń dla mieszkańców nie tylko ze względu na rewitalizację tego obszaru, ale także na to, że jako park przy kopalni tworzy łączność z historią dzielnicy, która nie jest łącznością budowaną wokół poczucia przemijania, nostalgii i tęsknoty za lepszymi czasami, ale tworzona wokół dobrze zagospodarowanej przestrzeni publicznej.
- **Beczka browarnicza:** wspomnienie jednego z uczestników o kilkumetrowej beczce browarniczej stojącej w okolicy bloków, napełnianej przez browar, który następnie nalewał piwo do butelek i sprzedawał jest też wspomnieniem ważnego punktu spotkań.
- **Strefa kultury:** ważna przestrzeń, w której historia kopalni łączy się z rewitalizacją obszaru pozwalającą na czerpanie przyjemności ze spacerów. Brakuje w niej trzecich miejsc, gdzie można by spędzić więcej czasu. Do Strefy kultury przyciąga poczucie dobrze zorganizowanej przestrzeni, ale starszych mieszkańców także tęsknota za kopalnią. Bardzo ważny wniosek z rozmów jest takich, że Muzeum Śląskie ani inne instytucje na tym terenie nie są traktowane jako część dzielnicy i nie stanowią największej wartości Strefy kultury. Nie są one wspominane jako ważny punkt odniesienia, a bywają i wprost krytykowane (MŚ) jako instytucje, które nie pełnią żadnych lokalnych funkcji i nie oferują nic mieszkańcom Bogucic.
- **Pierwsza dzielnica:** mimo tego, że znajdują się tam punktu usługowe i jest to przestrzeń otwarta, rozmówcy raczej wskazywali na zagrożenie „zadeptania” Strefy kultury, niż na możliwe korzyści z obecności nowych miejsc mieszkalnych i usług.
- **Miejski Dom Kultury Bogucice-Zawodzie:** w oczach uczestników spacerów ważna sąsiedzka instytucja wspierająca działania mieszkańców i działająca na rzecz dzielnicy.

## Koszutka

### 1. Sposoby samookreślania się mieszkańców

Jednym z najczęściej pojawiających się wątków dotyczących charakterystyki życia na Koszutce była refleksja nad dobrym sąsiedztwem. Zarówno na poziomie wypowiedzi przewodniczki, jak też reakcji i komentarzy uczestników spaceru, dobre stosunki sąsiedzkie były wartością kluczową dla życia dzielnicy. Siła więzi sąsiedzkich, uprzejmości, solidarności, współpracy była popierana przez wszystkich i spotykała się z entuzjazmem słuchaczy. Opowieści o różnorodności tego sąsiedztwa i umiejętności układania się ludzi z sobą tworzyły ważną część prezentowanych opowieści. Dla osób mieszkających na Koszutce od młodości także temat zakorzenienia i nawiązywania długotrwałych więzi, które dużo trudniej osiągnąć w sytuacji dominacji najmu krótkoterminowego, okazał się niezwykle istotny. Czasami sielankowe wspomnienia kontrowane były historiami o międzysąsiedzkich waśniach i trudnościach wynikających z nieszanowania przestrzeni wspólnej – to wyłącznie potwierdza jednak jak istotną wartością są tu dobre stosunki sąsiedzkie.

Z nimi łączy się zwracanie szczególnej uwagi na historyczną otwartość Koszutki na nowych mieszkańców, co łączy się bezpośrednio z powojenną rozbudową dzielnicy. Przewodniczka, wspominając o przodownikach pracy w sektorze górniczym i hutniczym, pracownikach przemysłu budowlanego, inżynierach i robotnikach, inteligencji, artystach sportowcach, architektach czy politykach, zwraca uwagę na wyjątkowy charakter tego miejsca - łączącego ludzi z różnych warstw i narodowości. Wskazując na pochodzenie mieszkańców z różnych części Polski, a nawet Europy (migranci z Hiszpanii za rządów generała Franco), wywołuje wśród spacerowiczów poczucie kosmopolityzmu tej przestrzeni. Dziedzictwo robotnicze i robotnicze biografie, mimo nazw osiedli, nie wysuwają się jednak w tym kontekście na pierwszy plan, choć są stale obecne. Za samookreślaniem się mieszkańców w kategoriach bycia częścią różnorodnego, dobrego sąsiedztwa, idą także emocje dumy związane z konkretnymi, znanymi osobami zamieszkującymi terytorium Koszutki. Znajomość nazwisk, funkcji i opowieści biograficznych jest naprawdę duża i spacerowicze z chęcią włączali się w rozmowę inicjowaną przez przewodniczkę. Pisarze, kompozytorzy, architekci, dyrektorzy szkół, artyści, sportowcy, politycy, reżyserzy, rektorzy, pedagodzy, dziennikarze – lista jest naprawdę długa, a ich upamiętnienie wydaje się być dla mieszkańców czymś naturalnym i istotnym.

Kolejny sposób na samookreślenie się mieszkańców dzielnicy wiąże się z poczuciem nowoczesności, związanym w dużej mierze z dziedzictwem architektonicznym oraz pamięcią przekształcania rolniczego przysiółka w ważną część rozrastającego się na początku XX wieku miasta. Przedwojenne modernistyczne realizacje uznanych architektów (Tadeusz Łobos, Tedeusz Michejda, Karol Schayer, Leon Dietz d'Arma) nadają ton późniejszym inwestycjom i stanowią dominantę w opowieściach o powojennych inicjatywach, które zawsze idą z duchem czasu. Architektura i urbanistyka stanowią szkielet wokół którego budowane bywa poczucie komfortu życia na Koszutce - są lubiane, podziwiane, łączą się z poczuciem życia w dobrze zaplanowanej i przyjaznej przestrzeni, która mimo postępującej „betonozy” nadal pozostaje zielona. Przede wszystkim jest też „gotową dzielnicą”, w której nowe inwestycje są inicjowane raczej na obrzeżach, a przez to nie powstaje poczucie chaosu przestrzennego i postępujących zmian, które idą w poprzek oczekiwań mieszkańców (poza wyjątkami np. przy ul. Katowickiej).

Koszutka nie jest przy tym dzielnicą, której mieszkańcy budowaliby poczucie swojej odrębności na kategoriach takich jak samowystarczalność i niezależność – bliskość Śródmieścia powoduje, że życia na Koszutce jest splecione z funkcjonowaniem centrum miasta.



## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Park Grunwaldzki:** uznawany za zielone serce dzielnicy. Najważniejsza z przestrzeni wspólnych, zaświadcza o tym, że w tej części miasta dba się o zieleń i o miejsca do spędzania czasu na świeżym powietrzu.
- **Park Budnioka:** starsi mieszkańcy wspominają ten teren jako Diablinkę i Aszę. Diablinka odwołuje się do tego, że miejsce uznawano dawniej za niebezpieczne, Asza odnosiło się do boiska szutrowego. To miejsce łączy się we wspomnieniach także z placem zabaw ze słynną zjeżdżalnią Rakieta oraz basenem przy dawnej szkole nr 59.
- **Zieleń:** temat zieleni jest jednym z wywołującym najwięcej pozytywnych emocji. Z jednej strony łączy się ze wspomnieniami z czasów, gdy część terytoriów dzielnicy były pokryte łakami. Z drugiej z projektami socjalistycznych osiedli, które zakładały zagospodarowanie terenów zielonych. Ostatecznie także współcześnie Koszutka jest postrzegana jako zielona dzielnica a dbałość o ochronę przyrody i walka z „betonozą” dzielnicy łączy mieszkańców.
- **Lokalne inicjatywy:** mimo tego, że we wspomnieniach życie wokół punktów usługowych wydaje się barwniejsze niż współcześnie, uczestnicy spaceru niezwykle cenili i uznawali za dumę dzielnicy takie miejsca jak Geszeft, Lokal Bakery, Kafej, Sklep Społeczny Tyle Tego czy Zmączonych. Miejsca te pełnią nie tylko rolę usługową, ale także reprezentacyjną.
- **Bunkry:** tajemnicza część historii Koszutki. Spacerowicze zwrócili uwagę, że pod dzielnicą biegały tunele łączące znajdujące się w dzielnicy bunkry. Dawniej dzieci wchodziły się tam bawić.
- **Kino Kosmos:** budząca kontrowersje i wywołująca negatywne emocje modernizacja budynku łączy się z przekonaniem o kulturotwórczej roli kina. Jest traktowane jako miejsce, które zapewnia rozrywkę i kulturę mieszkańcom, wpływając na zadowolenie z lokalnej oferty kulturalnej.
- **Rakieta:** dużo pozytywnych emocji wiąże się ze wspomnieniami zjeżdżalni w parku Budnioka. Może to ciekawy punkt wyjścia do poszerzenia idei Play?
- **Inteligencja w różnorodnym środowisku:** w wypowiedziach często pojawia się duma z tego, że Koszutka jest dzielnicą inteligentną, tworzoną i zamieszkiwaną w przeszłości i teraźniejszości przez miejskie elity. Równocześnie pozytywne emocje budzą opowieści o różnorodności pochodzenia mieszkańców tej części Katowic. Napływający mieszkańcy są przedstawieni nie jako obcy, ale osoby konstytuujące tkankę dzielnicy.
- **Budowa Koszutki:** w żadnej innej dzielnicy wspomnienia budowy nie stanowią tak ważnej części wspomnień. Opowieści o zabawach na placu budowy są nasączone nostalgią. Nie pojawiają się negatywne wspomnienia, a trudności narratywizowane są raczej jako uciążliwe, ale konieczne.

- **Architektura:** dziedzictwo architektoniczne i urbanistyczne jest osią myślenia o wyjątkowości Koszutki i jednocześnie zwornikiem społeczności lokalnej. Nazwiska architektów, style architektoniczne i projekty zagospodarowania terenu są traktowane z uznaniem i budują poczucie życia w dobrym, przemyślanym przestrzennie miejscu z historią.
- **Znane postacie:** biografie, miejsca życia, związki z dzielnicą są ważnym tematem rozmów. Na Koszutce mieszkali m.in.: Faustyn Kulczycki - kompozytor, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, Witold Szalonek kompozytor, Henryk Górecki, Stanisława Markiewiczówna pianistka, pedagog, Jan Krentz dyrygent, Michał Banasik kompozytor pianista, znany z duetu Banasik-Zubek, Apostolis Anthimos kompozytor, gitarzysta, Aleksander Rak malarz, grafik, prof. ASP w Katowicach, Tadeusz Grabowski grafik, ASP Katowice, Lech Majewski reżyser, redaktor Jan Ciszewski, prof. Andrzej Jasiński, Adam Kwiatkowski czyli Wujcio Adaś i Kajtuś z pierwszej telewizyjnej dobranocki, Jerzy Duda-Gracz artysta malarz, architekci Mieczysław Król, Stanisław Kwaśniewicz, Marin Skałkowi, pracownia projektowa Henryka Buszki i Aleksandra Franty, primadonny Opery Śląskiej Natalia Stokowacka i Pola Bukietyńska, Waldemar Frania, czyli Kaczmarek ze słynnego radiowego kabaretu "Radiowa czelodka", Kornelia Dobkiewiczowa pisarka, pięściarz i trener Józef Wieczorek, Henryk Hadasik kolarz szosowy, mistrz Polski w przełajach i szosowym wyścigu górskim, Zofia Walasek lekkoatletka, uczestniczka igrzysk olimpijskich w Rzymie w 1960 r., pisarze, m.in. Stanisław Broszkiewicz i Leonard Drzewiecki.

## Osiedle Paderewskiego

### 1. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

Wypowiedzi mieszkańców odnosiły się przede wszystkim do wygody życia w dzielnicy, nie jej historii, czy przeszłości wymagającej ochrony. Charakter mieszkalny Osiedla Paderewskiego i związana z tym wartość codziennego komfortu wyznacza główne kryterium waloryzowania zmian i stanowi oś, wokół której budowane są oczekiwania spacerowiczów. Osiedle Paderewskiego jako nowa dzielnica powstała w latach 60. i 70., a jej mieszkańcy przybywali z różnych części Polski i Śląska. Ten brak wielopokoleniowej ciągłości powoduje, że i dzisiaj kolejne grupy nowych mieszkańców nie są identyfikowane jako problem. Ten pojawia się raczej na planie polityki przestrzennej deweloperów, która wprowadza chaos w dobrze zaplanowane założenie urbanistyczne. Widoczna jest obawa związana ze zniszczeniem istniejącej tkanki, wyburzeniami i ciasnotą przestrzenną – ale nie przed nowymi mieszkańcami.

To, co pojawia się jako problem, to brak miejsc usługowych – po likwidacji Belga jeszcze bardziej dotkliwy. Mieszkańcy narzekają na niedostateczną liczbę sklepów, kawiarni, zakładów rzemieślniczych, a szerzej na niewystarczającą infrastrukturę dla zapewnienia dotychczasowego komfortu życia większej liczbie mieszkańców. Jednocześnie takie miejsca jak znikające sklepy stają się „małym dziedzictwem” wspomnianym z rozrzewnieniem. Podsumowanie facylitatora współgra z tymi uwagami i jest na tyle istotne, by przywołać je w oryginalnym brzmieniu: „Ciekawe napięcie występowało między wskazywaniem (przez tych samych rozmówców), że dzielnica z jednej strony się zmienia a z drugiej, że jej charakter jako dzielnicy mieszkalnej pozostaje taki sam. To rodzi pytania na ile opór wobec „nowego” charakteru mieszkalnego jest oporem wobec faktycznie nowych wzorów organizowania przestrzeni mieszkalnej, a także na ile panuje strach przed przeciążeniem (wyzyskaniem) wcześniej stworzonej przestrzeni mieszkalnej poprzez jej nadmierną zabudowę. Tutaj też warto wrócić do wypowiedzi mieszkańca związanymi z nazwami ulic, których to nazw zmiana wydała mi się krytyką zmian w tkance dzielnicy. Być może ta wypowiedź wskazuje nie na chęć konstruowania konkretnego dziedzictwa dzielnicy, ale ustabilizowania, zachowania, uratowania przed zmianą elementów, które są starsze, niż nowa deweloperka i wydarzające się budowy. Podobnie wskazanie przez rozmówcę, że deweloperzy kupią budynki mieszkalne, zburzą je i postawią nowe może być wskazaniem na chęć zachowania elementów dzielnicy i niejako ochrony jej historyczności (niekoniecznie historii)”.

W przypadku Osiedla Paderewskiego warto zwrócić też uwagę na to, że historia założycielska nie jest, tak jak w wypadku wielu dzielnic Katowic, historią transformacji terenu upraw zbóż i łąk w zurbanizowaną tkankę miasta przemysłowego. Tu punktem wyjścia jest sadownictwo, gdyż sporą część dzielnicy pokrywały sady oraz produkcja spożywcza (fabryka krówek i kapusty). Starsi mieszkańcy odwołują się do tych miejsc z sentymentem, są też w stanie odnaleźć punkty, w których żyją jeszcze drzewa owocowe sprzed powstania osiedla.

## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Brutał:** nieistniejące ruiny budynku Śląskiego Instytutu Naukowego. Kojarzące się z randkami, papierosami i alkoholem pitym poza wzrokiem policji i rodziny. Miejsce spotkań młodzieży.
- **Trzy stawy:** kluczowa przestrzeń spotkań i rekreacji dla mieszkańców os. Paderewskiego.
- **Biblioteka Śląska:** ważna instytucja o charakterze kulturotwórczym.
- **Tradycje sadownicze:** wpisane w krajobraz dzielnicy – pozostały drzewa owocowe. Budzące sentyment starszych mieszkańców.
- **Belg:** nieistniejące centrum handlowe, jedno z pierwszych w Katowicach. Budzi sentyment, a było ważnym miejscem spotkań i zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych.
- **Fabryka krówek:** miejsce budzące emocje w starszym pokoleniu mieszkańców. Dzieci mogły tam chodzić w wolnym czasie.
- **Sahara:** nieistniejące boisko, które pełniło funkcje więziotwórcze i pozwalało młodym mieszkańcom nawiązywać pierwsze sąsiedzkie więzi.
- **PTG Skatepark:** ważne miejsce dla kultury skateboaringu w Katowicach.

## Brynów

### 1. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

Brynów był dzielnicą, po której zorganizowane zostały dwa spacer, między innymi ze względu na podziały administracyjne. Pierwsze spotkanie odbyło się w obrębie dzielnicy Brynów – Osiedle Zgrzebnioka, drugie dotyczyło śladów historycznych granic. Dzielnicą zmieniała swoje administracyjne granice, jest też wyraźnie podzielona wewnątrz. Niezależnie od tych dystynkcji ważnym punktem odniesienia do mówienia o Brynowie była za każdym razem samowystarczalność dzielnicy przy jednoczesnym dobrym skomunikowaniu z centrum. Z tego powodu pojawienie się nowych sieci handlowych i punktów usługowych w dzielnicy przyjmowane jest z zadowoleniem, a znikanie instytucji kultury czy zakładów opieki zdrowotnej łączy się z negatywnymi odczuciami. Jednocześnie dobra komunikacja z centrum powoduje, że uzupełnienie braków w ofercie kulturalnej czy edukacyjnej nie wydaje się mieszkańcom największym problemem. Korzystanie z Biblioteki Śląskiej czy z zajęć w Pałacu Młodzieży jest wpisane w codzienne życie. Podobnie jest, jeśli idzie o gastronomię – mieszkańcy zwracają uwagę na braki w tym zakresie, ale też uznają, że korzystanie z oferty Śródmieścia jest dobrym rozwiązaniem.

Osoby spacerujące z uwagą i sceptycyzmem spoglądały jednak na nowe inwestycje miasta i praktyki deweloperów. Diagnozują, że centrum przesiadkowe jest puste i nie pełni dobrze swojej funkcji, a zagęszczenie dzielnicy nowymi budynkami stanowi zagrożenie do dobrze znanej i przyjaznej tkanki miejskiej. Niepewność i troskę wywołują inwestycje na działkach, na których kiedyś stały budynki i działały instytucje o funkcjach integracyjnych (np. kopalniane domy kultury).

Ważny punkt odniesienia w kontekście myślenia o charakterze dzielnicy tworzy jej rolnicza przeszłość. Wspomnienia o Brynowie, który był jak wieś są nacechowane pozytywnie. Boisko, kopalnia i pola tworzą punkty odniesienia wywołujące nostalgię. Sport i infrastruktura sportowa są zresztą także ważnym elementem tożsamości dzielnicy. Zadowolenie z basenu miejskiego, rola stadionu i klubu KS Rozwój wskazują, gdzie znajdują się kolejne mocne punkty na mapie dzielnicy.

W kontekście opowieści, które są kluczowe dla dzielnicy należy zwrócić uwagę także na pamięć o pacyfikacji górników KWK Wujek oraz szerzej – kulturotwórczą i wspólnototwórczą rolę samej kopalni.

## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Tradycje hipiczne:** zapomniana wiedza, ale budząca duże zainteresowanie mieszkańców. Na Brynowie funkcjonował tor wyścigów konnych stworzony z inicjatywy Wielkopolskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych, na którym realizowane były wydarzenia Śląskiego Klubu Jazdy Konnej.
- **Park Kościuszki:** najważniejsze miejsce rekreacji i spotkań dla mieszkańców Brynowa.
- **Pomnik Alpinistów:** gromadzi fascynatów śląskiego alpinizmu.
- **Dziedzictwo KWK Wujek:** zarówno trudne dziedzictwo związane z pacyfikacją strajku, jak też dziedzictwo związane z osiedlami górniczymi, domami kultury itp.
- **KS Rozwój:** pamięć o klubie, ale też małych, lokalnych imprezach jest żywa i budzi nostalgię.

## Osiedle Witosza

### 1. Sposoby samookreślenia się mieszkańców

W trakcie spaceru mieszkańcy Osiedla Witosza, zarówno dawni, jak i obecni, wyrażają silny związek ze swoją okolicą. Wielu z nich mieszka tam od lat 80. i było świadkami powstawania pierwszych bloków mieszkalnych. Ta historyczna więź sprzyja utrwalaniu poczucia wspólnoty i przynależności. Pozwala dzielić się wspomnieniami i razem rekonstruować historię następujących w dzielnicy zmian (na gorsze i na lepsze), to zaś łączy się z troską i dumą dotyczącą swojego miejsca życia. Opowieści o wspólnej budowie kościoła są bardzo dobrym przykładem na to, jak dzieje współpracy wpływają na przekonanie o byciu u siebie oraz o odpowiedzialności za losy dzielnicy.

Uczestnicy spaceru są dumni ze swojego sąsiedztwa i kierunku, w którym zmierzają dzielnicowe inwestycje. Podkreślają pozytywne zmiany w ciągu ostatniej dekady, zwracają uwagę na tworzenie nowych przestrzeni rekreacyjnych (place zabaw, boiska sportowe, Dom Kultury, skate park). Doceniają w tym zakresie rolę budżetu obywatelskiego i możliwość wpływu mieszkańców na charakter os. Witosza. To daje im poczucie sprawczości oraz wzmacnia wspomnianą już dumę wnikającą z współkształtowania swojego najbliższego otoczenia. Pojawiają się jednak także głosy mówiące o tym, że zmiany mogłyby być bardziej koherentne (przynajmniej na poziomie spójności estetycznej budownictwa).

Pomimo pozytywnych transformacji, mieszkańcy wspominają również bardziej kłopotliwą przeszłość, mówiąc np. o trudnościach z transportem. Pamiętają, że dojazdy do pracy i centrum Katowic były problematyczne, co kontrastuje z obecną dostępnością komunikacji publicznej. Wspomnienia dotyczą także zamykania zakładów przemysłowych. Ważne wydarzenie to likwidacja Kopalni Kleofas (istotne z perspektywy mieszkańców Osiedla Witosza były także likwidacje Huty Baildon i Kopalni Wujek). Nie łączy się ono jednak z poczuciem straty czy rozgoryczenia. Czasy kojarzone z większą biedą w dzielnicy to lata dwutysięczne, ale w rozmowach są one od razu zestawiane z dostatnią sytuacją osiedla współcześnie. Uczestnicy dzielą się bowiem historiami i emocjami, które malują obraz Osiedla Witosza jako tętniącej życiem i rozwijającej się społeczności.

Również zaangażowanie lokalnych władz, takich jak spółdzielnia mieszkaniowa i lokalni liderzy, odgrywa kluczową rolę w myśleniu o współczesnym dobrostanie. Takie poczucie wspólnoty interesów i celów wzmacnia utożsamianie się z dzielnicą i chęć pracy na rzecz jej dobra. Uczestnicy deklarowali chęć działania na rzecz utrzymania terenów zielonych, wspierali procesy rewitalizacji, remontów i tworzenia nowych, pasujących do przestrzeni dzielnicy budynków. Byli pogodzeni ze zmianami, które nie są dla nich wyłącznie interwencją zewnętrzną, ale częścią wspólnej przyszłości. Zmiany te nie postępują jednak w sposób, który powodowałby utratę łączności z przeszłością – w nazwach oficjalnych (Staw Kozubek, dawne nazwy ulic) lub potocznych (sklep „Pigwa”), w pamięci przestrzeni sportu i wypoczynku czy zmian funkcjonalności poszczególnych miejsc (górką saneczkowa) utrzymuje się ciągłość pamięci dzielnicy. Wciąż też pamiętane jest rozróżnienie na mieszkańców osiedla Witosza, a stanowiących dzisiaj jego część Obroków.

Facylitatorka w swojej dokumentacji wskazuje, że Osiedle Witosza z perspektywy uczestników spaceru jest miejscem dobrym do życia, coraz bezpieczniejszym i ładniejszym, takim w którym zmiany z ostatnich 10 lat są oceniane bardzo pozytywnie, a ważne w tym procesie było poczucie tego, że mieszkańcy mogą decydować o tym, co powstaje na tym osiedlu.



## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Górka saneczkowa:** ważnym historycznym punktem orientacyjnym dla społeczności jest górka saneczkowa, która została stworzona z resztek materiałów budowlanych po budowie osiedla. Wzgórze to było centralnym punktem zimowych aktywności, gdzie dzieci i rodziny gromadziły się na sankach i nartach. Stanowi wspólne wspomnienie, podkreślając zdolność społeczności do tworzenia przestrzeni rekreacyjnych z dostępnych zasobów
- **Plac Świętego Herberta:** znany też jako **Pigal**; budzi pozytywne odczucia. Uczestnicy spaceru postrzegają go jako estetyczny i zagospodarowany w odpowiedni sposób. Jest miejscem wydarzeń, spotkań i codziennego odpoczynku.
- **Kościół parafialny:** historia budowy świątyni przez mieszkańców jest jedną z fundacyjnych dla lokalnej społeczności opowieści, a sam kościół traktowany jest jako wspólna sprawa. Podobne znaczenie ma cmentarz parafialny,
- **Papugarnia:** jedna z atrakcji dzielnicy, która wskazuje na jej dynamikę, korzystne oraz atrakcyjne dla mieszkańców zmiany. Wynika to między innymi z jej umiejscowienia na terenach związanych ze zlikwidowaną Kopalnią Kleofas.
- **Dom Kultury:** uznawany jest za ważne miejsce i łączy się z poczuciem, że inwestycje w dzielnicy zmierzają w dobrym kierunku. Oczekiwania programowe są duże, jest też oddolnie diagnozowana jego potrzeba związana z aktywizacją różnych grup odbiorczych (m.in. seniorów).
- **Kawiarnia:** wyartykułowana została potrzeba stworzenia miejsca spotkań, kawiarni, w której możliwe będzie zorganizowanie większego spotkania i urodzin. Informacja, że kawiarnia będzie w Domu Kultury wzbudziła pozytywne emocje wśród uczestników spaceru.
- **Park przy ulicy Dulęby:** miejsce kojarzone z przeszłością i wspomnieniami lat osiemdziesiątych warte ochrony dzisiaj, choć nie stanowiące współcześnie ważnego punktu na mapie dzielnicy.
- **Tereny zielone:** protesty przeciwko wycince drzew przy ul. Dulęby czy zadowolenie z rewitalizacji Stawu Kozubek wskazują na wagę mądrego zarządzania i kultywowania dziedzictwa przyrodniczego dzielnicy.
- **Szkoła Podstawowa nr 33:** traktowana nie tylko jako placówka edukacyjna, ale także ważny ośrodek kulturotwórczy. Przy szkole działa zespół folklorystyczny „Katowiczanie”, funkcjonuje wymiana międzynarodowa, ogólnodostępny basen także wpływa na myślenie o szkole jako części dzielnicy ważnej dla szerszej grupy mieszkańców.
- **Ogród społeczny Zielona Oaza:** wspomniany w czasie spaceru jako ważne miejsce integracji dla części mieszkańców.

## Zawodzie

### 1. Sposoby samookreślania się mieszkańców

W trakcie spaceru uczestnicy wyrażali entuzjastyczne nastawienie do swojej dzielnicy. Podkreślali organizacyjne i komunikacyjne zalety Zawodzia. Byli dumni z dawnych połączeń kolejowych (Siemianowice – Gdynia), określali jako bardzo dobre połączenie z centrum Katowic (warto zaznaczyć, że z Zawodzia raczej jedzie się do Katowic, a nie do centrum – to wskaźnik autonomii dzielnicy). Tradycje związane z transportem wiązały się też z opowieściami o fabryce lokomotyw znajdującej się przy załęskiej zajezdni oraz o historii trasy łączącej Katowice z Mysłowicami. Równocześnie jednak uczestnicy zauważali braki na poziomie liczby ścieżek rowerowych i trudności w dostaniu się np. do Fabryki Porcelany. Te uwagi wspierają konkluzję dotyczącą wagi jaką mieszkańcy przykładają do sprawnego poruszania się po dzielnicy, mieście i regionie.

Ważne miejsce w sposobach samookreślania się mieszkańców pełnią wspomnienia z przeszłości dzielnicy. Opowieści o dziecięcych zabawach łączą się z pozytywnymi wspomnieniami, nostalgią za dawnymi czasami i młodzieńczą wspólnotą podwórka, która okazuje się tematem międzypokoleniowej wymiany doświadczeń. Zabawa w erlyjs, kulanie felgi, skakanie po wagonach z węglem, zjeżdżanie w zimie na gumolicie z hałdy przy Hucie Ferrum – to wybrane przykłady. Kolejny temat wspomnień (połączonych z artykułowymi, aktualnymi potrzebami) dotyczy usług i sportu: Klubu „Słowian” z zespołem tańca i przede wszystkim klubem piłkarskim w latach 80., wizyt w kultowej „Kantynie” na terenie Domu Kultury, basenu i lodowiska przy Ferrum Kolonii. Sama kolonia, wyburzona w latach 90., staje się symbolem przeszłości dającej poczucie przynależności do dzielnicy oraz znakiem zmian związanych z ekspansją deweloperów, pojawianiem się nowych osiedli a wraz z nimi nowych mieszkańców. To prowadzi też do kształtowania się postawy troski w kontekście polityki miejskiej – oddawanie terenów zielonych pod kolejne inwestycje budzi sprzeciw i niepokój.

W trakcie spaceru pojawiła się też informacja dotycząca krążącego lokalnie przekonania, że Zawodzie jest ubogą częścią Bogucic, co prowadzi do napięcia między tymi dzielnicami. Zawodzie według uczestników wyraźnie odróżnia się też od Osiedla Paderewskiego. Wskazywana w ten sposób jest autonomia dzielnicy, nazywanej też „miastem w mieście”.

Najważniejszym punktem odniesienia dla mieszkańców pozostaje huta Ferrum (choć pojawiały się opowieści także o innych zakładach). Była żywicielką dzielnicy, przedmiotem dumy, wielkim potentatem. Funkcjonuje do dzisiaj, ale nie pełni już swoich opiekuńczych funkcji. Dużą instytucją, która dziś funkcjonuje na terenie dzielnicy i podnosi jej rangę jest Uniwersytet Ekonomiczny, dzięki któremu można mówić o „dzielnicy akademickiej”. Docenione jest także osiedle „Gwiazdy” (Osiedle Walentego Roździeńskiego) jak przykład dobrej architektury i dobrej modernizacji dzielnicy.

## 2. Zworniki społeczności lokalnej

- **Nasyp kolejowy:** ulubione miejsce wyprowadzania psów na spacer, zwane przez miejscowym „Baną” lub „Beszōngiem” – to pamiątka po czasach, gdy pociągi stawały na Kunegundeweiche, a potem linie kolejowe rozdzielały się w tym miejscu.
- **Zieleń:** mieszkańcy narzekają na brak terenów zielonych i parków. Zauważają, że najbliższe takie miejsca są bardzo oddalone od dzielnicy. Wybierają więc na spacer lokalne nieużytki, w tym wspomniany nasyp. Brakuje im altan, miejsc do odpoczynku w zieleni, ławek.
- **Ferrum kolonia:** podzieliła los wielu innych osiedli patronackich, przez dekady można było tu obserwować postępującą pauperyzację, co przekładało się na poziom bezpieczeństwa. Ostatnie budynki zburzono w latach 1990-tych. Wspomnienie kolonii jest jednak bardzo silne i stanowi zwornik społeczności do dzisiaj.
- **Ferrum huta:** wspomnienie jej świetności oraz ciągłość funkcjonowania są znaczące dla mieszkańców, a historie hutnicze tworzą ważną warstwę wspólnej historii, wokół której wciąż budować można lokalne zaangażowanie.
- **Miejsca spotkań:** wspomnienia kultowej „Kantyny” połączone z komentarzami dotyczącymi braku miejsc, gdzie można w domowej atmosferze zjeść obiad, wskazują na duży potencjał rozwijania idei miejsc trzecich. Dodatkowo wspomnienia tradycji szynkarskich: na rogu z ulicą 1 Maja (dziś restauracja „Bosphorus”) mieściła się przez dziesiątki lat piwiarnia „U Brody”.
- **Rawa:** pojawia się na marginesie wycieczki, ale organizuje spacer i wyznacza ważne punktu orientacyjne i graniczne.
- **Dom kultury:** rozpoznawalny i centralny punkt życia społecznego, znany z koncertów, ekoinicjatyw czy grup malarskich. Jednocześnie miejsce o bogatej historii, związanej bezpośrednio z częścią mieszkańców (w DK znajdowały się mieszkania).
- **Fabryka Porcelany:** Choć obecnie źle skomunikowana, jest to miejsce atrakcyjne dla mieszkańców. Może stać się punktem odniesienia dla lokalnych inicjatyw kulturalnych i artystycznych, jeśli poprawi się dostępność.
- **Konkurs Zawodzianin/Zawodzianka roku:** ważna inicjatywa, w trakcie której wyłania i nagradza się lokalnych liderów.

## Potencjalne pola współpracy

- **Brak i potrzeba miejsc trzecich:** w wielu dzielnicach pojawia się wyraźnie artykułowany problem braku miejsca spotkań. Na Murkach brakuje jakiegokolwiek kawiarni, która mogłaby gromadzić mieszkańców, ale być też pomocna w rozwijaniu ruchu turystycznego z innych dzielnic. Na Nikiszowcu kawiarnie są, ale ich ceny i sposób profilowania nie są odpowiednie dla mieszkańców. Osiedle Tysiąclecia to dzielnica z tradycjami klubów studenckich i osiedlowych, a ich brak jest także tam odczuwalny. Ten problem nie pojawił się w takim zakresie w Giszowcu i Szopienicach, ale może być przedmiotem dalszych konsultacji. Do miejsc spotkań, za którymi odczuwa się tęsknotę dodać można piekarnioki, magiel czy pralnię. To, co charakteryzuje wiele z nich to połączenie z rytmem pracy i odpoczynku wyznaczanym przez zakład pracy bądź zsynchronizowaną w niektórych zakresach w całym sąsiedztwie organizację pracy opiekuńczej. Miejsca spotkań często były więc także miejscami użytku publicznego, a samo spotkanie wynikało z organizacji życia, a nie było dodatkiem, autonomiczną sferą. Pytanie o miejsca trzecie i sposoby ich wpisania w tkankę codzienności łączy się z pytaniem o to, jakie wytwórcze czynności domowe można by przenieść w sferę wspólnych aktywności, zapewniając lepszą infrastrukturę i lepsze efekty? Tematyka często łączy się z funkcjonowaniem galerii handlowych, które tworzą nowe centra życia społecznego, jednocześnie drenując dzielnice. Powstrzymują też powstawanie małych inicjatyw usługowych, kawiarni, miejsc spotkań. Te są w tych kontekstach kojarzone z wspólnotową przeszłością, budowaniem więzów i poczucia bycia u siebie.
- **Tradycje piekarnicze:** wywołują falę nostalgii i emocji w każdej z dzielnic. Wspomnienia wypieku ciast i chleba są mocno osadzone w pamięci. Wszędzie też trwają próby mapowania, gdzie piekarnioki się znajdowały. W Giszowcu pomysł postawienia piekarnioka jest bardzo dobrze widziany, ale ograniczenia finansowe powodują, że wydaje się dla mieszkańców i aktywistów raczej nierealny. Warto dodać, że to miejsca, które kojarzą się dobrze ze względu na to, że były punktami spotkań, a przychodzenie do nich łączyło się także z emocjami związanymi z ważnymi uroczystościami. Zrewitalizowany piekarniok działa jako zwornik społeczności lokalnej w Rudzie Śląskiej. Wieści o tym, jak organizowane są wokół niego różnego rodzaju imprezy dociera do dzielnic Katowic i stanowi ważny punkt odniesienia.
- **Tradycje ogrodnicze:** na Murkach znajduje się szkoła ogrodnicza, żywe są wspomnienia związane z ogrodnictwem. W Giszowcu powstał ogród społeczny Flanca, również na Osiedlu Tysiąclecia funkcjonuje ogród społeczny. Idea miasta ogrodów padła w tych przypadkach na podatny grunt. Dzielnice w wielu miejscach są ukwiecone nie tylko przez służby miejskie, ale przede wszystkim przez mieszkańców. Z drugiej strony artykułowany jest brak zaangażowania w inicjatywy budowane wokół sadzenia roślin i dbania o wspólną zieleni. Przy obecnych formach zarządzania własnością i politykach miejskich wyraźnie jest odczucie, że to miasto powinno dbać o wspólną przestrzeń. W opinii wielu nie robi tego dobrze. Wydaje się jednak, że wciąż pozostaje duże otwarte pole związane z aktywizacją mieszkańców do działania poprzez tematykę sąsiedzkiej zieleni, która może przekładać się na konkursy, festiwale, warsztaty. Ważne jednak za każdym razem wydaje się to, że logika działań musi być oparta na użyteczności i wymianie przysług. Idea „czynu społecznego” i działania na rzecz wspólnoty nie zyskiwała wielkiego poparcia.

- **Tradycje sportowe:** budzą wiele wspomnień, emocji i przede wszystkim lokalnej dumy. Dostęp do infrastruktury sportowej stanowi także żywe pole dyskusji w każdej z dzielnic. Wytykana jest często zła polityka miejska w tym zakresie i brak dostępu do dzielnicowych, szkolnych basenów. Wspomniane są dawne sukcesy, a jednocześnie przypominane sportowe ruiny lub niedostatki istniejących jeszcze obiektów. Tak sprawa ma się z lodowiskiem w Murkach (brak szatni) czy basenem w Giszowcu. Brak działań miasta zakresie wspieranie kultury fizycznej na lokalnym poziomie łączy się z wyraźnym niezadowoleniem, rozgoryczeniem i żalem mieszkańców. Z drugiej strony w sporcie nieprofesjonalnym, połączonym z życiem dzielnicy kryje się wciąż niewykorzystany potencjał wspólnototwórczy. Infrastruktura sportowa połączona z miejscami spotkań, ale także wydarzenia sportowe, ligi dzielnic, sportowe współzawodnictwo między sąsiedztwami, wydają się pomysłami wartymi dalszych konsultacji. Co ważne, to nie piłka nożna okazuje się być w centrum zainteresowań, ale całe bogactwo dyscyplin charakterystycznych dla danej dzielnicy.
- **Wartość samowystarczalności i samoorganizacji:** w trakcie wszystkich spacerów podejmowany był temat samowystarczalności dzielnicy. Ta cecha okazuje się jedną z centralnych wartości, które świadczą o jakości życia w danym miejscu. Są także przedmiotem dumy mieszkańców, wspomnień o dawnych, lepszych czasach. Wokół nich organizuje się także wiele nadziei na przyszłość. Potrzeba dostępu do wszystkich podstawowych usług bez wsiadania do samochodu i bez konieczności korzystania z często niedobrze ocenianej komunikacji miejskiej, stanowi wspólną płaszczyznę dyskusji o dzielnicy. Łączy się także z bardzo dobrymi wspomnieniami czasów, gdy mieszkańcy byli w stanie samoorganizować się, by działać na rzecz dzielnicy i swojego sąsiedztwa. Aktywiści starają się przywracać taki stan rzeczy, ale widzą wiele problemów w tym zakresie, zwłaszcza tych wynikających z zatamizowania społeczności. Dobrze wspomniane są także dobre rządy administracyjne przy poszczególnych koloniach. Możliwe, że za tymi wspomnieniami, nostalgią i potrzebami na przyszłość kryją się dwa splecione wątki. Jeden dotyczący autonomicznych tradycji prawie każdej z dzielnic (będących miastami, wsiami, koloniami włączonymi w struktury administracyjne Katowic niedawno – mieszka się u siebie, do Katowic się jedzie). Drugi dotyczy nieprzeprowadzonej chyba nigdy transformacji z systemu, w którym zakład pracy jest organizatorem i orkiestratorem życia społecznego, a systemu, w którym taka hierarchiczna forma zarządzania wspólnotą nie działa, a nowe zdemokratyzowane i oddolne formuły kształtują się powoli. Te tezy doczekały się już refleksji i opracowań, ale może warto prowadzić dodatkowe badania także w tym kierunku. Wiążą się bowiem z kolejnymi, często podnoszonymi przez lokalnych aktywistów punktami. W kontekście samowystarczalności w rozmowach często pojawia się także idea miasta 15-minutowego, która odpowiada tradycyjnym sposobom funkcjonowania dzielnic.
- **Brak zaangażowania mieszkańców:** w dzielnicach jest wiele oddolnych inicjatyw, instytucji, grup formalnych i nieformalnych, aktywistów. Dystrybucja aktywności pomiędzy poszczególnymi sąsiedztwami nie jest równa. Wielu działaczy dodatkowo ocenia zaangażowanie mieszkańców jako bardzo niewielkie. Ta kwestia w kontekście Katowic i miast GOP była już poruszana wielokrotnie. Problemem nie jest tylko i wyłącznie brak dzielnicowej oferty i osób będących lokalnymi liderami. Zaangażowanie w działania w przestrzeni wspólnej często rozmija się z mieszkańcami i powoduje, że frekwencja jest niska, przy wielkim potencjale demograficznym danego sąsiedztwa. Jednym z rozwiązań jest wspieranie lokalnych liderów i grup, które są w stanie prowadzić długoterminową działalność. Także stworzenie programu

pozwalającego na naturalne wyłanianie się nowych osób animujących i zachęcających do działania lokalne wspólnoty wydaje się wskazane. Problemem nie jest bowiem brak oferty lub brak rozpoznania w zakresie jej atrakcyjności, ale konieczność powolnego, skutecznego, metodycznego tworzenia coraz większego kręgu relacji. Szkolenia z zakresu odpowiedzialnej i skutecznej pracy ze społecznością lokalną, analizy studiów przypadku i możliwych do zaadaptowania projektów z innych miast, wsparcie merytoryczne w zakresie budowania długoterminowych procesów rewitalizacji społecznej wydają się być w tym kontekście kluczowe.

- **Poczucie porzucenia przez centrum:** wspólnym tematem pojawiającym się w każdym z obszarów było poczucie porzucenia przez władze miejskie. Wnioski te są wyciągane przede wszystkim przez pryzmat nakładów na inwestycje w odnawialne przestrzeni wspólne i bazowej infrastruktury miejskiej. Pojawia się także w kontekście trudności komunikacyjnych – złych połączeń ze śródmieściem. Na poziomie dyskusji budżetowych artykułowane jest także głębokie poczucie zawodu związane ze sposobem dysponowania środkami finansowymi. Do tego dochodzi często przewijający się wątek związany z inwestycjami, które realizowane są bez wiedzy i konsultacji mieszkańców. *Nic o nas bez nas* jest żywym mottem, a poczucie samowystarczalności i autonomii stoi w sprzeczności z polityką inwestycyjną, która nie jest połączona z dobrze przemyślaną strategią komunikacyjną i konsultacyjną. Co więcej, pomysły i inicjatywy pochodzące z dzielnic nie są, w poczuciu wielu mieszkańców, wspierane i finansowane. Odgórne działania miasta bez rozpoznania realnych potrzeb mieszkańców są przyjmowane bardzo nieprzychylnie.
- **Kłopoty z modernizacją i trudne tradycje integracyjne:** takie dzielnice jak Giszowiec w centrum swojej współczesnej tożsamości mają historię modernizacji bez poszanowania historii i tradycji. We wszystkich miejscach pojawił się jednak podobny wątek połączony zwykle z dużą ambiwalencją, jeśli idzie o oceny relacji nowego ze starym. W historii związane były z kolejnymi falami migracji do pracy w przemyśle, dziś przekładają się na zmiany demograficzne związane z nową inwestycjami developerskimi i zjawiskiem gentryfikacji. Procesy modernizacji z jednej strony stoją u podstaw funkcjonowania i tożsamości mieszkańców poszczególnych dzielnic, są powodem ich dumy w kontekście przemysłowej przeszłości, a z drugiej strony wiązały się zwykle z dużymi napięciami społecznymi, niepewnością jutra, konfliktami z przybyszami z różnych części kraju, a także długotrwałymi procesami integracji. Wykształciły też mechanizmy radzenia sobie z takimi sytuacjami, poczucie własnej odrębności i wartości, a także refleksję na temat konfliktów na tle pochodzenia i sposobów ich zażegnania. Trudno tę płaszczyznę przełożyć na propozycje konkretnych rozwiązań, ale może być inspiracją dla projektów z zakresu integracji społecznej, pracy z mniejszościami, migrantami. Może też być punktem wyjścia do dyskusji o przekierowywaniu opowieści o dziedzictwie dzielnic z dominującej narracji o przemysłowym złotym wieku, w stronę bardziej pluralistycznego, pokazującego nawarstwiające się w tkance miejskiej projekty modernizacyjne, problemy i dyskusje o ich konsekwencjach. Może także zadać pytanie o potrzebę zbierania informacji o perspektywach osób przyjezdnych z różnych pokoleń – ich doświadczeniu poznawania i zakorzeniania się w życiu dzielnicy, a także współtworzenia nowego dziedzictwa i nowej historii miejsca.



- **Tradycje komunikacyjne:** Balkan łączący Giszowiec z Nikiszowcem, kolej na Murckach - dyskusja o dobrej komunikacji stawała się ważną częścią rozmowy o dobrym życiu w mieście. Zwracano uwagę zarówno na więzotwórczy charakter kolei, ich wagę w kontekście dziedzictwa kulturowego, jak także współczesne kłopoty ze sprawnym przemieszczaniem się między dzielnicami. Tradycja łączenia kolei i dobrej komunikacji z rozkwitem miasta, jest długa i mocno wpisana w tkankę regionu. Przywołuje to problem dostępności, ujmowany tu jako oddolna potrzeba i zachęta do działania, przemieszczania się, uczestniczenia w życiu miasta, które dzięki usprawnianiu komunikacji zaprasza do owego uczestnictwa. Widoczna jest tęsknota za dobrą komunikacją zbiorową, same drogi samochodowe nie są w żadnej mierze wystarczające. Równocześnie duży potencjał pozostaje w opowiadaniu o dziedzictwie dzielnic i miast przez pryzmat tworzenia się infrastruktury transportowej i historii techniki.
- **Tradycje przemysłowe:** kluczowy dla każdej z dzielnic. Mogą być rozpatrywane jako cenne dziedzictwo, baza dla innowacyjnych działań, punkt wyjścia dla tworzenia produktów turystycznych. Kształtują tożsamość i polityki pamięci każdej ze społeczności lokalnych. Przesuwane są w stronę utraconego „złotego wieku”, choć spacer po Nikiszowcu wskazuje jasno, że jednocześnie łączą się z opowieściami o kopalnianych tragediach. Dziedzictwo górnicze i hutnicze pierwsze ulega turystyfikacji, ale też wokół gromadzenia historii o nim wciąż można organizować lokalną społeczność - wspiera bowiem poczucie ciągłości historii dzielnic. W opowieściach pojawia się jednak także jako przeszłość, z którą związki zostają coraz wyraźniej zrywane. Zamykanie kopalń i zakładów pracy prowadzi często zaniedbania terenów przemysłowych, a praca w przemyśle z perspektywy wielu byłych górników i hutników jest źródłem ambiwalencji - nie przedstawia wartości istotnej z perspektywy instytucji kultury i kształtowania się poczucia wspólnoty, a jednocześnie jest źródłem dumy. Należałoby więc cały czas wzmacniać przekaz o kluczowej roli pamięci i kultury powstającej wokół pracy w przemyśle.
- **Miejsca wspólne:** w trakcie spacerów pojawiły się wielokrotnie informacje o potrzebie tworzenia przestrzeni o charakterze wspólnototwórczym, mających siłę integrowania i aktywizowania lokalnej społeczności. Była o tym mowa w punkcie *Brak i potrzeba miejsc trzecich*. Miejsca, które powtarzają się w opowieściach o przeszłości i postulatach zmian w przyszłości to: piekarnioki, kawiarnie sąsiedzkie i centra inicjatyw lokalnych. Również chlewiki wywołują rozmowę o tym, jak przywrócić te miejsca i przekształcić funkcjonalność dając im nowe życie.
- **Duma z architektury:** niezależnie od dzielnicy wątek wyjątkowości lokalnej architektury wracał nieustannie, niezależnie od tego, czy chodziło o projekt osiedla Tysiąclecia, czy secesyjną kamienicę w Szopienicach, wygląd chlewików w poszczególnych dzielnicach, czy założenia urbanistyczne Nikiszowca, Giszowca i Murcek. Skupienie się na architekturze związanej z miejscami użytku publicznego łączy się jednak z wyraźnym skupieniem się na architekturze mieszkalnej połączonej z opowieścią o jej funkcjonalności, atrakcyjności, potrzebie chronienia i tego, czy przeszła próbę czasu.
- **Potrzeba zapisywania historii:** wiele osób, zwłaszcza przewodników, pasjonatów historii wyraźnie artykułować konieczność rejestrowania opowieści najstarszych mieszkańców dzielnicy, wraz z którymi zniknie niezapamiętana wiedza o przeszłości dzielnicy.



- **Tradycje polskiego IT:** nowy wątek, który pojawił się w opowieściach o Dębnie i Józefowcu Wełnowcu. Początki polskiej informatyki i tradycje innowacji technologicznej łączą te dzielnice, ale także stanowią wyrazisty punkt odniesienia dla opowieści o przyszłości całych Katowic. Temat jest na tyle istotny, że warto zastanowić się nad dalszymi pracami związanymi z dokumentowaniem tego dziedzictwa i wpisywaniem go w opowieść o historii miasta. Pasjonaci w takich dzielnicach jak Załęże czy Wełnowiec Józefowiec dysponują olbrzymią wiedzą historyczną. Pojawiają się kolejne inicjatywy związane z wydawaniem publikacji zbierających niezwykle szczegółowe informacje i budujące wielkie opowieści o dzielnicach. Są one tworzone z potrzeby serca, nie w kluczu publikacji pokazujących ogólny, syntetyczny obraz dzielnicy dla odbiorcy zewnętrznego, ale raczej wynikające z pasji i potrzeby ocalenia i ułożenia wszystkich najdrobniejszych elementów „układanki”.
- **Zieleń w dzielnicach:** w praktycznie każdym spacerze pojawiają się wspomnienia spędzania czasu na świeżym powietrzu. Czasami są połączone z nostalgią za młodzieńczą wspólnotą, swobodą i zabawami. Niekoniecznie są to wspomnienia związane z terenami parkowymi, często chodzi o podwórka, nieużytki. Jednocześnie głosy dotyczące braku terenów zielonych, walki o te, które pozostały i docenianie roli miejsc przyrody nie tylko na poziomie rekreacji, ale także rodzinnych i sąsiedzkich spotkań, wydają się mocnym spoiwem mieszkańców różnych dzielnic i wspólnym interesem.

## Ocena metodyki

**Odkrycie form samookreślenia:** Technika spaceru partycypacyjnego została zastosowana w formie łączącej w duety lokalnych przewodników i facylitatorów – osoby odpowiedzialne za animowanie grupy, zachęcanie uczestników do dzielenia się opowieściami i spisywanie historii oraz mapowanie emocji związanych z poszczególnymi miejscami i tematami wycieczki. Celem tego działania miało być odkrycie form samookreślenia oraz sposobów, w jaki mieszkańcy chcieliby opowiadać o ich lokalnym dziedzictwie. Wybrane narzędzie miało pozwolić także na wstępne rozpoznanie sposobów budowania zaangażowania w działania na rzecz swojej dzielnicy. Spacer partycypacyjny okazał się pod tym kątem dobrym narzędziem i pozwolił na zebranie wartościowego materiału.

**Mapowanie inicjatyw:** Przedstawiona metodyka miała także pozwolić na rozpoczęcie procesu kumulowania i syntezy informacji o istniejących już inicjatywach i osobach zaangażowanych w animację kulturalnego życia dzielnicy. Narzędzie to nie jest pod tym kątem skuteczne tak jak dajmy na to pogłębione kwerendy działalności instytucji, stowarzyszeń fundacji itp. Jego atuty polegają jednak na tym, że wokół projektu powstaje grupa zainteresowanych i aktywnych działaczy o dużej wiedzy o dzielnicy i jej mieszkańcach, chcących kontynuować spacer i pracę z lokalnym dziedzictwem. Możliwe są także rozpoznania dotyczące tych miejsc, instytucji, stowarzyszeń i grup nieformalnych, które działają prężnie i cieszą się lokalną estymą.

**Dokumentacja dziedzictwa dzielnic:** Kolejnym celem spacerów było skompletowanie dokumentacji pozwalającej na tworzenie dobrze zaplanowanych programów wspierających i inicjujących długoterminowe, dzielnicowe działania i formy samoorganizacji. Służyć temu miały mapy i wykazy pozwalające na szybką analizę charakteru związków lokalnych społeczności z materialnym i niematerialnym dziedzictwem dzielnic. Powstałe scenariusze wycieczek i wykazy opowieści i emocji spełniły swoją rolę i pozwalają na budowanie ogólnych profili dzielnicy. Poziom tych analiz jest zgodny z założeniami. Specyfika poszczególnych dzielnic na tle innych staje się wyrazista. Łatwo w ten sposób odkryć także to, co buduje płaszczyzny porozumienia. Listy i prezentowane profile nie są kompletne, ale stanowią punkt wyjścia do dalszych, bardziej szczegółowych diagnoz. Mogą też pomagać w myśleniu o dzielnicowych programach wsparcia i ważnych z perspektywy dzielnic projektach.

**Dzielenie się wiedzą:** Kolejny cel związany z uznaniem spaceru za formułę pozwalającą na podzielenie się wiedzą o dzielnicy został osiągnięty. Lokalni przewodnicy z dużym profesjonalizmem przygotowywali się do swoich zadań, a stworzone przez nich trasy były atrakcyjne i angażujące. Za wartą dyskusji kwestię należy uznać przy tym długość spacerów wynikającą z tego zaangażowania – wiele z nich trwało prawie 4 godziny, nie pozostawiając uczestnikom energii na próby podsumowania spotkania. Z drugiej strony uczestnicy często uczestnicy cieszyli się i doceniali formułę spaceru, a przewodnicy byli w stanie stworzyć dłuższą trasę lub urozmaicić ją np. zaplanowanymi spotkaniami ze starszymi mieszkańcami. Dzielenie się wiedzą było zaplanowane także na poziomie tworzenia i udostępniania tras spacerów na Traseo. Trasy te nie stały się popularne – między innymi stąd decyzja o stworzeniu papierowych mikroprzewodników. Same spacer partycypacyjne były za każdym razem dobrą okazją do wymiany wiedzy o dzielnicy.

**Profil uczestników:** spodziewaliśmy się przede wszystkim mieszkańców poszczególnych dzielnic. Profil uczestników był jednak bardziej różnorodny. Przede wszystkim wycieczki cieszyły się powodzeniem wśród mieszkańców innych dzielnic, którzy przyjeżdżali poznać swoje dalsze sąsiedztwo. To powodowały, że wycieczki nabrały charakteru integracyjnego i budowały relacje pomiędzy różnymi dzielnicami. Zrozumienie specyfiki poszczególnych dzielnic przez osoby przyjezdne może pozwoliło w pewnym zakresie na zmianę postrzegania poszczególnych miejsc. Mieszane grupy mobilizowały i zachęcały część mieszkańców do opowieści – słuchającym nie był wtedy tylko lokalny przewodnik i przedstawiciele KMO, ale zainteresowane tematem osoby, których wiedza o miejscu spaceru była niewielka. Na spacerach przychodziły osoby w wieku 30+, najmniej było dzieci i młodzieży. Seniorzy pojawiali się na spacerach często, choć nie jest to dla nich zawsze najbardziej komfortowa forma, zwłaszcza latem w trakcie upałów. Wśród uczestników zwykle znaleźć można było osoby działające lokalnie i aktywistów, ale przeważali mieszkańcy zainteresowani wiedzą o dzielnicach.

**Słabe strony wywołanego materiału:** wiążą się przede wszystkim z rozproszeniem tematów i ogólnością zebranych danych. Relatywnie mało tu spisanych mikrohistorii, większość wypowiedzi pozostaje na poziomie anegdoty, komentarza, opinii lub pytania. Przyczyna leży zarówno w przyjętych formach zapisu i rejestracji (które nie były nastawione na zbieranie szczegółów, a raczej na mapowanie wątków i nastrojów), jak też braku konkretnych tematów, które miałyby stanowić oś rozmów i spacerów. Spacerki skupione na konkretnych tematach (Śródmieście, Bogucice) były częściowym rozwiązaniem tej sytuacji. Przemyślenia wymagają relacje między zakresem zadań przewodnika i facylitatora – przyjęty model działania nie zawsze sprawdzał się w terenie ze względu na konieczność połączenia dwóch odległych od siebie konwencji i ról. Przewodnicy często stawiali na przeprowadzenie dobrej wycieczki i nie pozostawili wiele przestrzeni uczestnikom. Nawet w takich sytuacjach jednak wywiązywała się zawsze żywa rozmowa. Rozwiązaniem okazała się praca facylitatora pomiędzy punktami oprowadzania – wtedy możliwe było zebranie większej liczby historii i opinii.

**Podsumowanie:** do atutów przyjętej metodyki należy łatwość jej wdrożenia w wielu dzielnicach i miejscowościach, przy uwrażliwieniu na lokalne potrzeby. Ogólne ramy pozwalają też na implementowanie projektu w wielu miejscach metropolii. Przy dużej skali przedsięwzięcia poziom ogólności zebranych informacji i diagnoz wydaje się odpowiedni – są one dostatecznie szczegółowe, a jednocześnie na tyle ogólne, by móc tworzyć wstępne porównania i zestawienia, poszukiwać tendencji i prawidłowości oraz odkrywać inspirujące pomysły. Pozwalają także na podnoszenie kompetencji organizatorów w zakresie wiedzy o dzielnicach, tworzenie i testowanie możliwości współpracy w rozległej sieci kontaktów. Są także sposobem na budowanie międzydzielnicowej współpracy oraz kontynuowanie rozmowy dotyczącej tego, jak wokół dziedzictwa przemysłowego (materialnego i niematerialnego) budować przyszłość naszych miast, utrzymywać pamięć o miejscach, które zniknęły z map i jak szukać nowych narracji o mieście i możliwościach jego dalszego rozwoju.

---

Raport opracował Adam Pisarek na podstawie materiałów przygotowanych przez: Barbarę Bańską, Michała Bulsę, Krzysztofa Bywalca, Danielę Dylus, Michała Dzióbka, Piotra Fuglewicza, Lesława Gajdę, Edwarda Grzędziela, Pawła Grzywocza, Annę Leśniewską, Tomasza Kiełkowskiego, Konrada Kopela, Agatę Kraus, Krzysztofa Krausa, Aleksandrę Kucias, Jessikę Kufę, Zofię Kusztal, Michała Malinę, Marcina Melona, Elżbietę Mrozek, Katarzynę Ossolińską, Przemysława Piwowarczyka, Grzegorza Płonkę, Joannę Siedlaczek-Plutę, Tomasza Świergałę, Bartłomieja Zatorskiego z udziałem uczestników spacerów po wszystkich dzielnicach Katowic.

---



**KTW\_  
GZM\_  
2029**

Wydawca:  
Katowice Miasto Ogrodów  
– Instytucja Kultury im. Krystyny Bochenek  
pl. Sejmu Śląskiego 2  
40-032 Katowice

tel. (32) 609-03-00  
[biuro@katowicegzm2029.eu](mailto:biuro@katowicegzm2029.eu)  
<https://katowicegzm2029.eu>

Koordynatorka: Magdalena Czerny-Kehl  
Współpraca: Oskar Adamus, Katarzyna Nowakowska,  
Magdalena Orczewska

Skład: Jacek Zygmunt  
Współpraca redakcyjna: Magdalena Orczewska



Zrealizowano z udziałem środków finansowych z budżetu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii w ramach starań Katowic i Metropolii o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2029.

